Nr 27. Kraków, 4 Lutego — Środa Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr 2 ct. —
We Lwowie w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 3 lutego.

Żelazna ręka Prus cięży do koła na ludach i rządach. Czują ją kraje niemieckie, zamienione w lennictwa pruskie, czują Polacy Wielkopolski i Duńczycy Szlezwiku, czuje Alzacya i Lotaryngia, czują właśni poddani katoliccy, a poza granicami Niemiec gabinety czynią zadosyć żądaniom rządu pruskiego i upominają mieszkańców, aby unikali narażenia się Prusom. Przyznał się też kanclerz niemiecki i szczycił się z tego, że jest najbardziej znienawidzonym w Europie człowiekiem. Zaszczytu takiego używał już przed wiekami ów wódz azyatycki, którego „biczem bożym“ nazwali kronikarze.

Utrzymują tak z francuzkiej jak z pruskiej strony, że ks. Decazes żadnej od Prus nie otrzymał noty, lecz tylko poseł pruski robił mu przedstawienia bardzo oględne, a rząd francuski sam z własnej woli orzekł zawieszenie jednego dziennika, upomniał biskupów, a innemu dziennikowi dał wskazówkę, aby zaprzestał felietonu swego p. n. „Prusacy w Alzacyi“. A zatem niebyło nawet potrzeby pisania noty dyplomatycznej, aby uczynić rząd francuski powolnym: wystarczyło jedno słówko posła.

Teraz kolej na Belgię i na Włochy. Już w brukselskiej Izbie deputowanych była mowa o nacisku ze strony pruskiej, pod którego wpływem nie upomniano, ale ostrzeżono prasę belgijską, bo przy zupełnej wolności druku, jakiej ta używa, niemiał rząd środków na jej stłumienie a nie ma prawa nakazać milczenia biskupom, których listy pasterskie obywają się bez *placet* królewskiego. Ale teraz przybył nowy powód do skarg czy pogróżek pruskich. Arcybiskup Mechliński napisał kilka słów sympatycznych do prymasa Ledóchowskiego, treści czysto religijnej. Rząd pruski upatruje w tych słowach podburzanie ludności państwa sąsiedzkiego, a ponieważ nie może znaleść środków do zmuszenia rządu belgijskiego, aby podobnym objawom położył tamę, daje przeto do zrozumienia w dzienniku swoim, że staraniem jego będzie zwalić dzisiejszy gabinet, jako przychylny katolicyzmowi i zapewne jakiemu gabinetowi Bara albo Anspach drogę do władzy utorować. Można przeto przewidywać, że albo na króla Leopolda wywieranym będzie nacisk, albo podburzoną będzie w Izbie belgijskiej partya liberalna przeciw ministrom.

W innym znów półurzędowym organie swoim uderza rząd pruski na Włochy z powodu wiadomej sprawy z jenerałem Lamarmorą i depeszy jenerała Govone. Mniejsza o obelgi, jakie tam padają na jenerała i byłego ministra, są one osobiste, ale niemogą utaić w Berlinie niechęci dla gabinetu włoskiego, że się umiał wycofać z tej sprawy, i zamiast wyprzeć się noty i zadać kłam Lamarmorze, a za fałszerza go ogłosić, sprowadzono całą rzecz do sfery prywatnej, do sporu między Bismarkiem a Lamarmorą o prawdziwość powołanej przez tego ostatniego noty. Zadosyćuczynienia od Włoch żądają w Berlinie, ale nie pokrycia milczeniem tej sprawy, a na gołych słowach przyjaźni niepoprzestaną. Na to upomnienie odpowiedział Visconti-Venosta pośrednio przez ajencyę Stefaniego, że bajką jest pogłoska o oziębieniu stosunków przyjacielskich między Włochami a Niemcami, ale tem oświadczeniem uspokoić chciał tylko swój naród, zaspokoić zaś niemoże rządu pruskiego.

Natomiast nie będzie poczytanem twórcom meetingu protestanckiego w St. James-Hall, że wyrazili się z sympatyą dla cesarza Wilhelma i rządu pruskiego w tej samej sprawie, w której biskupi francuscy i belgijscy a nadto angielscy i inni oświadczyli się wprost przeciwnie. Biskupi z Perigueux i Malines są wichrzycielami, a tylko Murray, Chambers i ich towarzysze z James-Hall godni czci i uwielbienia, lubo *Times* zgromił ich i odmówił im prawa stawiania się za reprezentantów uczuć narodu angielskiego.

Nie o tę kontrowersyę tu idzie, lecz o nacisk, z jakim żelazna dłoń Prus ugniata nietylko własną ludność ale oraz ludy i rządy obce, jedne zmuszając do czynienia zadosyć woli przez siebie objawionej, drugim grożąc a odsądzając od czci godnych ludzi, którzy zachowują niezależność. Polityka Rosyi i Austryi mogłaby tę przewagę Prus ograniczyć i poskromić pychę niepohamowaną „człowieka najbardziej w Europie znienawidzonego,“ bo jeśli węzły zespolone na zjeździe trzech cesarzów potrwają w ten sposób, że Prusom zostawiona będzie przewaga we wszystkich kwestyach europejskich, natedy przyjść może stopniowo do tego, że lada kiedy zjawią się Arnimy i Balany w Wiedniu i Petersburgu z takiemi żądaniami, jakie stawiają w Paryżu i Brukselli.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 2 lutego

Vaterland — jeżeli jest próżnym — ma wszelkie powody być zadowolonym z wpływu swego na dzienniki tutejsze. Ilekroć w sposób zręczny rzuca postrach w szeregi stronnictwa wiernokonstytucyjnego, dzienniki bez wyjątku idą na lep i dopiero po niejakim czasie spostrzedz się zwykły, że cel osiągnięty został przez przeciwnika. Niedziwilibyśmy się wcale, gdybyśmy słyszeli, że ludność wiedeńska była zaniepokojoną przez ubiegłe dwa dni świąteczne, obawiając się rozruchów robotniczych. Taką atmosferę przygotował *Vaterland* dwoma artykułami, na które posypały się odpowiedzi polemiczne ze strony innych dzienników. *Vaterland* ma małe stosunkowo koło czytelników, więc bardzo mu na tem zależeć musi, aby jego nieprzyjaciele polityczni prowadzili z nim polemikę a tem samem rozpowszechniali główną treść jego artykułów. W piątek naprzód *Vaterland* pisał o pogłoskach głuchych o gotującym się ruchu robotniczym, który w sobotę i w niedzielę przybierał większe rozmiary w łamach pism innych; jedne prowadziły polemikę, drugie szydziły, inne wreszcie przyznały, iż robotnicy są rozjątrzeni i zamierzają urządzić demonstracyę, inne znowu dzienniki napominały robotników, aby niesłuchali podszeptów stronnictwa katolicko-federalistycznego, dość — w ciągu 48 godzin — stolica zaczęła mówić o ruchu robotniczym i o jego niebezpieczeństwie. Dla *Vaterlandu*, któremu, jako organowi stronnictwa opozycyjnego, wolno szukać sobie sprzymierzeńców, gdzie ich znajduje, sukces był wielkim. Osiągnął, co zamierzył.

Kwestya robotnicza stanęła przez chwilę na porządku dziennym. Zachodzi tylko pytanie, czy kwestya ta jest istotnie tak groźną, czy nie jest głównie manewrem strategicznym jednego stronnictwa przeciw drugiemu, manewrem trochę niebezpiecznym i obosiecznym; bo bywają ruchy, które można rozniecić, ale któremi nie zawsze kierować można. Otóż mniemam, iż wprawdzie panuje w tej chwili stagnacya niewątpliwa w klasach robotniczych, zarobek stał się trudniejszym niż dawniej, zwłaszcza dla robotników zajętych dotąd przy budowlach; wprawdzie zbrodnie w Wiedniu mnożą się ostatniemi czasy, co zawsze jest dowodem wzmagania się proletaryatu, lecz mimo to nie obawiają się w Wiedniu wybuchu zamieszek robotniczych lub nowej edycyi oświetlenia naftowego. Za mało bowiem w Wiedniu jest tego rodzaju czynników nagromadzonych. W Wiedniu ruch robotniczy miałby tylko znaczenie miejscowe, przemijające, albowiem ograniczyłby się tylko na samą stolicę i nie otrzymałby posiłków z prowincyi, ponieważ w Austryi w ogóle może być tylko mowa o ruchu robotniczym w pewnych miastach, żadną miarą o ruchu, obejmującym całą monarchię, jak to ma miejsce w Niemczech, w Anglii, we Francyi, Belgii i t. d. W Austryi natomiast wymienić można całe kraje, wcale nie dotknięte dotąd ruchem robotniczym w ścisłem tego słowa znaczeniu. Wymieniamy Węgry, Siedmiogród, Kroacyę, Dalmacyę, Karniolę, Tyrol, Salzburg, Górną Austryę, Galicyę, Bukowinę i t. d. Ruch robotniczy mógłby mieć — i to nie bardzo wielkie — stacye w Dolnej Austryi, w Styryi, Szląsku, Morawie i Czechach. Lecz między przywódzcami robotników w tych wymienionych krajach nie ma zgody potrzebnej, a nawet wątpię, czy dążenia ich usprawiedliwiają obawę kapitalistów i fabrykantów. W każdym razie zasługuje na uwagę, że jedyny organ dziennikarski klasy robotniczej w Wiedniu *Volkswille* z d. 31 stycznia a zatem w ostatnim swym numerze pomija milczeniem wszystkie głosy dzienników pełne obawy i nie wspomina wcale o niepokojeniu się klas robotniczych. A przecież dziennik *Volkswille* zostaje pod redakcyą p. Oberwindera, jednego z głównych przywódzców robotników.

Ilekroć hr. Beust przybywa tu za urlopem z Londynu, zawsze jest on przedmiotem jakichś kombinacyj politycznych. Hrabiego Beusta w Berlinie nie lubią, chociaż — jako kanclerz austryacki podczas ostatniej wojny — zostawał w zażyłej przyjaźni z Prusami i torował drogę hr. Andrassemu do *entente cordiale*. Ale nie lubią go tam, a dzienniki pruskie za każdym razem jakąś przypinają mu łatkę. Teraz oskarżyły go o tajne układy z jakimś emisaryuszem z południowych Niemiec, tak iż *W. Abendpost* widziała się zniewoloną zaprzeczyć — tym doniesieniom.

Jeden z tygodników niedzielnych twierdzi, że toczy się rządowe śledztwo przeciw dwom członkom Izby wyższej. Ja tylko słyszałem o jednem śledztwie. Podług *Frankfurter Ztg* miano już wykreślić hr. W. owego członka Izby wyższej, z listy tajnych radców.

Warszawa 31 stycznia.

Na dni kilka przed 13ym stycznia r. b. to jest przed terminem wprowadzenia zmian w obrządku grecko-unickim w dyecezyi Chełmskiej, księża ogłaszali w cerkwiach okólnik Popiela, a komisarze zwoływali *gminny schod* i zgromadzonym włościanom oświadczali, że NPan, który ich obsypał dobrodziejstwami, obdarował gruntami, od służebności uwolnił, wyswobodził z poddaństwa panów polskich, obecnie chce dla ich dobra oczyścić obrządek wschodni z praktyk łacińskich niewłaściwie do cerkwi wprowadzonych; namawiali, prosili ich nawet, żeby zmiany te z wdzięcznością przyjęli i spokojnie się zachowali. Włościanie jednomyślnie odpowiadali, że zmian nie chcą i nie przyjmą, że nie chcą znać popów perekińczyków i do cerkwi chodzić nie będą, a na gwałt jakikolwiek siłą im uczyniony, opór stawiać będą.

Rzeczywiście d. 13go stycznia, w dzień uroczysty Nowego Roku *v. s.* cerkwie były puste. Od tej pory włościanie mało do cerkwi uczęszczali, w niektórych znieważyli księży, niektóre cerkwie zamknęli i klucze schowali, by księdzu nastałemu lub pozostałemu, ale który się zmianom poddał, wnijścia odmówić. Tego oporu władza postanowiła nie znosić. Utworzono więc kolumnę ruchomą pod dowództwem pułkownika z Siedlec, złożoną z dwóch rot piechoty i sotni kozaków. Kolumna ta w asystencyi naczelnika powiatu z Radzynia, udała się do wsi Drelowa w dobrach Międzyrzeckich w powiecie Radzyńskim położonej.

Włościanie dowiedziawszy się o mającej nastąpić egzekucyi wojskowej, zgromadzili się poprzedzającej nocy z całej parafii, a podobno i wielu włościan z innej parafii, ze wsi Dołhi tam przybyło. Gdy ksiądz Welinowicz, miejscowy proboszcz z wojskiem ku cerkwi postępował, włościanie z rodzinami wyszli z chat i około cerkwi zebrali się. Pułkownik wprowadził księdza do cerkwi, lecz włościanie znowu go wyprowadzili. Wówczas pułkownik namawiał ich, żeby dali księdzu odprawić nabożeństwo i spokojnie się zachowali, bo w przeciwnym razie będzie zmuszony podług otrzymanych instrukcyj srogo się z nimi obejść.

Włościanie oświadczyli, że księdza nie wpuszczą do cerkwi, jeżeli do dawnych obrządków nie powróci, chociażby najcięższy los, śmierć miała ich za to spotkać. Pułkownik kazał dać wojsku ognia; strzelono w górę. Na te strzały odpowiedzieli włościanie: „Tem nas nie ustraszycie, a kiedy chcecie nam wiarę odebrać, to strzelajcie w piersi *bo my za naszu wiru choczemy umerty.*“ Dano drugi raz ognia już nie w powietrze. Trzech chłopów padło trupem, kilkunastu raniono. Zrobił się popłoch, włościanie porwali za koły, zaczęła się bójka. Głównie uderzali na oficerów, którzy prawie wszyscy są ranni; Naczelnikowi powiatu złamali rękę; kozak jeden wpadł na dziedziniec do chłopa, który go cepem zabił. W ogóle było 18 wojskowych rannych w Międzyrzeczu.

Po tej bójce wiązano, kuto włościan i odstawiano ich do Siedlec, a resztę mieszkańców wsi wypędzono w pole i trzymano na mrozie. Wojsko otoczyło te nieszczęśliwe ofiary, i batożeniem chciało zmusić do podpisania przyjęcia zmian. Mężczyzni otrzymali po 50 plag, kobiety po 20, a nawet i dzieci bito. Jedna kobieta zuchwała otrzymała 100 plag, ale na nic nie przystała.

Po egzekucyi w Drelowie, kolumna ta ruchoma i inne wymaszerowały w okolice, z pewnością nie można się dowiedzieć dokąd. Mówią, że do Kalembrodu i do wsi Rudna, gdzie chłopi z kilku wiosek w wielkiej liczbie zebrać się mieli. Do Siedlec odstawiono kilkunastu księży, którzy na zmiany w obrządku zgodzić się nie chcieli; stamtąd odesłano ich do Chełmu; obecnie mają być podobno zamknięci w cytadelli.

Ostatnie wiadomości otrzymałem z okolicy nadbużnej, od Karczewa do Terespola. W tym powiecie włościanie nie uczęszczają do cerkwi, nie podają dzieci do chrztu, zmarłych sami grzebią. W niektórych parafiach bratczyki zamknęli cerkwie, klucze przechowywują. W ogóle jednak spokojnie się zachowują; w dwóch tylko parafiach gwałtem usiłowali zabrać monstrancye i aparata kościelne, mówiąc, że nie chcą aby je zabrał naczelnik i sprofanował, a w Bohukałach nawet znieważyli proboszcza. W tych parafiach już nałożono kontrybucye, i z chaty po 10 rubl. chłopi popłacili. Kilkunastu uwięziono.

Wczoraj dowiedziałem się, co nie łatwo, że koło Białej te same mniej więcej fakta co w Drelowie zdarzyły się. W Krzeczewie i Pratulinie chłopi opór silny stawili, i przyszło do walki. Mówią że w Krzeczewie jest czterech zabitych, kilkunastu rannych, a znaczną ilość chłopów przewieźli do Białej w łańcuchach.

W obec tych faktów wypada przypomnieć odpowiedź kanclerza księcia Gorczakowa, udzieloną w Berlinie r. 1872 deputacyi złożonej z rozmaitych odcieni protestantyzmu, której cesarz Aleksander nie przyjął, i do kanclerza swego odesłał. Deputacya ta miała na celu prosić, aby jej współwyznawców w prowincyach nadbałtyckich nie prześladowano. Otóż kanclerz odpowiedział, że mieszkańcy prowincyj nadbałtyckich posiadają wszelką swobodę religijną pod panowaniem cesarza Aleksandra, który ma poczucie największej tolerancyi.

Na prawdę wygłaszanie tej tolerancyi dziwnie brzmi w obec reskryptu Tołstoja i egzekucyj godnych rzymskich czasów, w obec męczenników z Drelowa.

Rzym 29 stycznia.

△ Zamiar Towarzystwa Pasquina wyprawienia igrzyska maskowego w Koloseum i zakaz ministeryalny, który stanął na przeszkodzie urzeczywistnieniu tego planu, jeszcze dziś pokutują w swoich następstwach. Minister bowiem, chcąc zapewne ułagodzić gniew promotorów wspomnianego igrzyska, rozkazał usunąć z Koloseum stacye męki pańskiej i krzyż, który się tamże na środku znajdował. Motywuje zaś minister oświecenia swój rozkaz usunięcia stacyi i krzyża tem, że nie są one w harmonii z murami ponuremi Koloseum, i że nie są stosowne na tem miejscu — zupełnie świeckiem. Tym ministra motywom jedna z gazet tutejszych, poddając je rozbiorowi, słuszność przyznaje i od siebie, by lepiej oznaczyć charakter koloseum, dodaje, że kłamstwem jest, jakoby kiedy w Rzymie, a tem mniej w Koloseum, kogo męczono. Opowiadania o męczeństwie św. Cecylii, lub św. Agnieszki tyle u tejże gazety na wiarę zasługują, co powieści o pałacu Narcyza lub łzach sióstr Faetona. Widzimy, że namiętność i fanatyzm, jakibądź wszędzie jeden i ten sam — manifestujący się wszędzie i zawsze jako brud i głupota. Fanatyczna nienawiść kościoła doprowadza do znieważania zaprzeczaniem bytu lub ubliżającem porównywaniem wspaniałych postaci historycznych własnej ojczyzny, jedynie dla tego, że te postacie wielkością heroizmu piękne, miały z ideą kościelną styczność!

Zarzucenie kłamstwa jenerałowi Lamarmora w Izbie posłów pruskiej przez ks. Bismarka doprowadza wielu zaślepionych wielbicieli polityki tego księcia do refleksyi. Nie jeden dziś widzi, że ks. Bismark za potwierdzenie i uznanie niektórych spraw przez rząd włoski wykonywanych, rości sobie zbyt wielkie pretensye, bo pretensye uznawania bezwzględnie jego twierdzeń za prawdziwe, i żądań za godne, chociażby jedne i drugie godności włoskiego obywatela, niedawno bardzo wysokiego urzędnika, ubliżały. Już wspomnieliśmy, że gazety włoskie, kiedy wiadomość o zarzuconem jenerałowi Lamarmora kłamstwie i fałszerstwie tu doszła, oświadczyły, że nie jenerał Lamarmora, ale ks. Bismark kłamstwa się dopuścił. Tych dni bylibyśmy mieli w parlamencie włoskim z okazyi zarzutów ks. Bismarka interpelacyę, gdyby ci, którzy wierzą bezwzględnie w przyjaźń ks. Bismarka i za wszelką cenę, własnej nawet godności, chcą ją utrzymać, nie byli, prośbami i przedstawieniami interpelanta, pana Nicotery, skłonili do milczenia. Rząd włoski radby się w tej sprawie trzymać na uboczu. Ministeryalna *Opinione* przynajmniej oświadcza, że sprawy tej nie należy zanadto rozszerzać, bo jest ona przez naturę swoją dla rządu włoskiego sprawą bardzo niewczesną. Chętnie to wierzymy, wszakże nam się wydaje, że rząd jednak będzie zniewolony w tej sprawie głos zabrać. Jenerał bowiem Lamarmora ogłasza w *Na-*

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

W sobotę obrała p. Ekerowa na swój benefis pięcioaktową komedyę R. Benedixa: *Doktor Wespe*, która jakkolwiek jest jedną z dawniejszych kreacyj tego popularnego w Niemczech autora, nieschodzi dotąd z repertoaru najpierwszej sceny wiedeńskiej w Burgu. Nie była ona podobno obcą i scenom polskim, lecz na naszej, jeżeli ją kiedy grano, to zapewne tak już dawno, że dziś stała się dla niej nowością, a to tem bardziej, iż ukazała się w nowym przekładzie p. Wł. Sabowskiego, który już tyle różno-narodowych utworów przyswoił scenie krakowskiej.

Benedix posiada właściwy sobie dar wikłania do najwyższego stopnia sytuacyj, i na tem głównie polega u niego komizm, doprowadzany w chwilach kulminacyjnych intrygi do ostatniego swego wyniku, jakim jest wybuch śmiechu. Śmiech nie daje jednak charakterystyki rodzaju komiczności. Budzić go może równie dowcip jak karykaturalność, równie najwykwintniejszy kwiat igraszki umysłu, jak plastyka zmysłom dostępna. Powody jego są przeto nader różne i często wręcz sobie przeciwne. Kiedy tłum zanosi się od śmiechu na widok pajaca, człowiek wykształcony — słucha jałowych jego konceptów i patrzy na jego dziwaczne skoki obojętnie, jeżeli nie ze wstrętem, i odwrotnie kiedy myśl iskrząca diamentową obsłoną dowcipu na umyśle bystrzejszem doraźne wywiera wrażenie objawiające się śmiechem, tępe pojęcie dziwi się, niezdolne zgłębić znaczenia i zmierzyć doniosłości subtelniejszej myśli, jak się śmiać można z tego co mu się całkiem niewydaje zabawnem.

Rozśmieszyć wszystkich bez różnicy może tylko ten, kto połączy wszelkie warunki komizmu równie z jego duchowej jak zmysłowej strony — co przyznać trzeba dość rzadko się trafia; i dla tego to zwykłe jest mniemanie, że łatwiej jest ułożyć dramat, niż dobrą komedyę.

I rzeczywiście w literaturze ogólnej mało jest komedyj, któreby przetrwały swoją epokę i po dłuższym upływie czasu przechowały pierwotną swą świeżość. Wyjąwszy arcydzieła, które uszanowały wieki, mamy w nowszych czasach same prawie tylko w tym rodzaju meteory, które zabłysną, olśnią może czasem na chwilę, aby potem na zawsze zagasnąć.

Jestto niezaprzeczonym dowodem żywotności, jeżeli sztuka przez parę dziesiątków lat nie schodzi ze sceny mianowicie w epoce takiej jak nasza, w której wszystko szalonym pędem, począwszy od pojęć aż do obyczajów, przeobraża się i zmienia nie do poznania. Komedye Benedixa dostąpiły tego przywileju, muszą więc posiadać zalety, które im przed wielu innemi dają pierwszeństwo. Krytycy niemieccy poczytują za jedną z zalet tego autora, że nienaśladował nikogo.

Komedya *Doktór Wespe* uznawana za jedną z celniejszych sztuk Benedixa, wyprzedziła inne swe koleżanki wtedy zapewne oryginalnym jeszcze tematem, jakim jest emancypacya kobiet, dziś tak starannie i na różne tony wyzyskiwana. Ale emancypantka ówczesna jakże jest różną od teraźniejszej? Nie sięga ona wyżej w sferę umysłową, nie pragnie kształcić się na uniwersytetach, zostać doktorem, profesorem, dawać odczyty, lecz poprostu ubierać się jak mężczyzna i nie iść za mąż. Była to moda przeszczepiona w swem poczęciu z Ameryki bez dalszych konsekwencyj, jakie późniejsza teorya wyrobiła. Obok tej oryginalnej w swoim rodzaju dziewicy, wprowadza autor dwie inne: jej ciotkę Teodolindę jeszcze oryginalniejszą, która płonie żądzą sławy autorskiej, ale zarazem ubiega się za nieznalezionem dotąd wielbicielem przekwitłych swych wdzięków i młodą sierotę na łasce, krewną domu, marzącą o artystycznej karyerze na scenie. Są to więc trzy rodzaje emancypacyi: pierwsza chce się wyswobodzić z kobiecości, druga z staro-panieństwa, trzecia z niewoli domowej.

I wszystkie trzy znajdują wyswobodzicieli, którzy wyleczywszy je z marzeń, praktyczniejszą wskazują im drogę, lecz co dziwniejsza, że wszystkie trzy kochają się w doktorze Wespe, a jednak każda z nich idzie za mąż za tego, którego kocha. Rozwiązaniem tej zagadki jest ta okoliczność, że doktor Wespe pożyczył w danej chwili swego nazwiska przyjacielowi, ten je odstąpił innemu, ztąd razem trzech powstało doktorów Wespe. Znalazł się jeszcze i czwarty, którym był lokaj doktora Wespe, odgrywający mimowolnie rolę swego pana.

Pojąć można, jaki zamęt utworzył się z tej tożsamości nazwiska i jak zręcznie autor grupować musiał sceny, aby nie stanąć w sporze z prawdopodobieństwem. Rzecz to zaiste nie łatwa w obec ciągłego ruchu i tej konieczności nawiązywania tajemniczo tylu nici, które dopiero ostatnia scena ma rozplątać. Lecz o ile komedyę tę uważaćby można za wzór pod względem sceniczności i mistrzowskiego splątania intrygi, o tyle znów obok oryginalności głównej myśli nie waha się ona posługiwać dość zużytemi środkami, jakiemi są listy, a nadto dla upozorowania potrzebnego do toku rzeczy pojedynku wsuwa bez dostatecznego powodu nową osobę, coś nakształt maniaka, który się ni ztąd ni zowąd pojawia na chwilę i ginie bez wieści. Mimo tego jednak, mimo nieco przewlekłych scen w pierwszym akcie, któreby tylko bardzo szybką grą nabrać mogły nieco skupienia, mimo chwilowej tu i owdzie stagnacyi akcyi, komedya ogólne znalazła uznanie, a w akcie ostatnim nagromadzeniem najkomiczniejszych sytuacyj tyle wznieciła śmiechu, że dla tej jedynej chwili warto zapomnieć o lekkich zarzutach, jakie komedyi tej zrobić można.

Powinszować zarazem należy pani Ekerowej wyboru sztuki, która jej talentowi tak wdzięczne do popisu otwarła pole. Ulubiona artystka witana parę minut trwającemi oklaskami za pierwszym wstępem na scenę, usprawiedliwiła ten sympatyczny objaw publiczności znakomitą grą, jaką rozwinęła w roli Teodolindy. Postać to jakby dla niej stworzona; zbiegły się w niej wszystkie odcienia, których oddanie artystce stało się drugą naturą.

Osią, około której obraca się w komedyi cała akcya, jest Doktor Wespe. Poeta liryczny, redaktor miejscowego dziennika i dramaturg, próżny i zarozumiały, jest on wybornym typem pewności siebie i wynikającego ztąd przekonania, że się żadna kobieta oprzeć nie zdoła jego ujmującym manierom. Tymczasem dzieje się przeciwnie. Wprowadzony w błąd, że się kocha w nim córka bogatego bankiera, staje się w obec niej śmiesznym i za takiego jest przez nią uznanym, a w końcu ofiaruje rękę swą Teodolindzie, która przed chwilą oddawała swoją jego lokajowi. P. Benda, który grał rolę Doktora Wespe, w całym układzie swym starał się uwydatnić ową zuchwałą zarozumiałość, jaką miłością własną upojony, łatwowierny literat na tyle naraził się zawodów.

P. Szymański (Von Zündorf) bardzo dobrze oddał rolę ojca zawojowanego przez swą jedynaczkę córkę, której kaprysom dogadza, chociaż je w duchu potępia. Córką tą była Elżbieta, której rolę wykonała panna Majówna z brawurą dobrze cechującą uległością ojca zepsutą i ze spaczonemi wyobrażeniami dziewczynę.

Panna Urbanowiczówna w sympatycznej roli Tekli sieroty, czującej swe upokorzenie w zostawaniu na łasce bogatych krewnych, grała z właściwą sobie swobodą i naturalnością, niemniej jak p. Dłużewski rolę Ludwika Hanau malarza i p. Terenkoczy rolę Welsteina. P, Błoński w roli Adama lokaja Doktora Wespe parę razy otrzymał oklaski, rozlegające się hucznie po ukończeniu sztuki, podczas której teatr był przepełniony, na cześć wszystkich wywołanych artystów, a szczególnie beneficyantki p. Ekerowej.

We wtorek odegrano trzech-aktową komedyę hr. Aleksandra Fredry *Dożywocie*, w której p. Rychter wystąpił w roli Łatki, tyle razy już w niej przez publiczność podziwiany, i rzec można bez przesady, przez nikogo w niej zastąpić się niedający. P. Benda grał rolę Birbanckiego, jedną z tych ról, w których sobie wyrobił niezaprzeczoną palmę uznania. P. Szymański grą spokojną i rutynowaną dowiódł, że chociaż role takie jak Orgona, nienależą do jego wyszczególniającej się specyalności, jednak dobrze sobie je przyswoić potrafi. P. Urbanowiczówna w roli Rózi, jak zawsze, grała z przejęciem się.

We czwartek nastąpiło przedstawienie komedyi w 4 aktach p. George Sand, tłumaczenia p. Rakiewiczowej p. t. *Margrabia de Villemer*. Śliczna powieść pod tym tytułem znakomitej autorki, jakkolwiek przerobiona na scenę utraciła wiele z pierwotnego swego powabu, jednak nieprzestaje i jako komedya być zajmującą i wdziękiem.

Przyczyniła się do tego bardzo dobra gra w ogóle, a w szczególności p. Wolskiej, która oddała rolę margrabiny de Villemer, p. Bendy w roli księcia d'Aleria, p. Majówny w roli baronowej d'Arglade, i pani Terenkoczy w roli Dianny de Saintailles. W. Wardzyński grał z talentem rolę Urbana de Villemer, a panna Piotrowska, która w ostatnich czasach dużo nabrała rutyny, rolę Karoliny de Saint-Geneise.

W niedzielę powtórzono niedawno wprowadzony na scenę dramat liryczny w 4 aktach z muzyką Webera p. t. *Precioza*, wczoraj zaś operę w 3 aktach z tekstem Dmuszewskiego i muzyką Elsnera p. t. *Król Łokietek czyli Wiśliczanki* z obrazami z żywych osób w drugim akcie. O obu tych sztukach pisaliśmy niedawno.

zione list, w którym domaga się od ks. Bismarka, by ogłosił dokumenta, mogące go (Lamarmorę) skompromitować. Oświadcza dalej obrażony jenerał, że nie może pozostać obojętnym na obelgę mu zadaną i że skorzysta ze swego mandatu poselskiego i z trybuny parlamentu włoskiego przeciwko rzuconym nań obelgom zaprotestuje.

Sprawa ta, jako też ona bulla, o której jeszcze dzisiaj tyle się pisze, a którą podobno jakiś zmyślony Włoch Niemcom za znaczną sumę franków jako autentyczną sprzedał, obniżyła znacznie niemiecki kredyt wobec Włochów. Już nie tylko dzienniki katolickie, ale i liberalne zwracają uwagę publiczności na terorystyczne postępowanie ks. Bismarka. Wspomniona już *Gazzetta d'Italia* nazywa go wprost tyranem i przepowiada mu taki sam koniec, jaki mieli wszyscy, którzy, chwilowej nadużywając przewagi, całej Europy interesami domowemi pragnęli zarządzać. To stanowcze ujęcie się prasy włoskiej za znieważoną godnością jenerała Lamarmory i ta refleksya na niebardzo zaszczytną przyjaźń z ks. Bismarkiem świadczy, że naród włoski ma w sobie dużo zdrowego elementu i postępowania rządu włoskiego nie jest koniecznie objawem woli ludu włoskiego. Lud włoski jest szczerze katolicki — ma poczucie godności swojej; choć z drugiej strony lud ten w wielkiej części zgubnemi teoryami socyalnego przewrotu jest zarażony. Gazeta *Capitale*, z czerwonych już prawie najczerwieńsza, wichrzyła dotychczas i zdaje się wichrzyć będzie i nadal wśród niższych klas społeczeństwa. Rząd wytacza jej prawda procesa, jej redaktora zaocznie skazano na kilka lat więzienia, ale to wszystko dążeń społeczeństwu wrogich nie zatrzyma, nie osłabi, bo lud prosty więcej przykładem, niż teoryą się powoduje, a właśnie przykład rewolucyjnych zapędów ma w czynnościach rządu samego, rządu niszczącego zasadę: „moje a twoje" znoszeniem klasztorów i zabieraniem ich majętności. Więc dziwu żadnego być nie może, że dążenia socyalistyczne wzmagają się, szerząc się coraz bardziej między ludnością i w coraz excentryczniejszych i jaskrawszych pojawiając się formach. Więc też, jakby słowa gazety *Capitale* nie były jeszcze dość jasnym i zrozumiałym sposobem krzewienia socyalizmu, poczęło od nowego roku wychodzić nowe pismo pod tytułem: *Comitato Italiano per la rivoluzione sociale*. Pismo to postawiło sobie jako główny program głoszenie zasad najbezwzględniejszego przewrotu. Jest ono redagowane słowy bluźnierstwa i stylem iście naftowym. W pierwszym numerze, wypowiada, jako cel swego dążenia wojowanie przeciwko monarchii z łaski bożej, przeciwko rzeczypospolitej mieszczańskiej, przeciwko kapitałowi, kościołowi, państwu i wszystkim obecnym objawom społecznego życia. Pismo to jest oczywiście organem jakiegoś tajemnego, uorganizowanego stowarzyszenia, które systematycznym sposobem dąży do rewolucyi socyalnej. Przeszłej nocy przytrzymała policya czterech mężczyzn rozlepiających po rogach ulic plakaty, wzywające ludność prostą na mityng, którego promotorzy mienią się członkami wspomnianego wyżej komitetu włoskiego socyalnej rewolucyi. Takie wszakże sporadyczne przeszkadzanie szerzeniu się socyalistycznych wyobrażeń nie może ludu od wpływu tej strasznej zarazy zasłonić. Tu ogólnego, radykalnego i allopatycznego trzeba lekarstwa. Rząd rewolucyjnych dążeń i przekonań socyalnej rewolucyi nie zdoła poskromić w zasadzie, boć rewolucya socyalna jest tylko logiczną konsekwencyą zasad samegoż rządu.

Dyskusye nad obowiązkowem wychowaniem elementarnem jeszcze w parlamencie trwają. Toczy się kwestya obecnie o to, czy wychowanie elementarne, jeżeli ma być dla ludności obowiązkowe, ma być podawane ludowi bezpłatnie. Dyskusya ta dla rządu jest bardzo ważną, bo nużby przeszedł projekt, przez wielu posłów z zapałem broniony, szkół elementarnych obowiązkowych bezpłatnych, jakiż nowy kłopot spadłby na ministra p. Minghetti, który już tyle kroć w parlamencie powstawił, że skarb państwa musi wszędzie i zawsze ograniczyć się w wydatkach do najsubtelniejszego *minimum*.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Natana Kalliera na prezesa, a Juliana Gomolińskiego na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowéj w Brodach na rok 1874.

Arcybiskup Mechliński Dechamps napisał następujący list do prymasa Ledóchowskiego, co dało powód rządowi pruskiemu do interwencyi dyplomatycznej u rządu belgijskiego.

d. 16 stycznia 1874.

Najdroższy i najszanowniejszy Panie.

Piszę do Waszej Eminencyi jedynie, aby powiedzieć, że milczenie moje, które mogło zadziwić W. E. jest tylko pozorne. Wiem że wiele listów moich nie doszło W. E.

Mimo tego próbuję jeszcze raz, gdyż nie mogę zaniechać ani modłów moich za W. E. ani wyrażenia wdzięczności, jaką wytrwałość Wasza budzi u wszystkich pasterzy i u wszystkich wiernych.

Msgr Manning pisze mi: „Poznańskie *non possumus* wystarczy."

Tak jest, wystarczy nam być pokonanymi u ludzi, aby zostać zwycięzcami u Boga. Więzy Chrystusa zrodziły wolność świata, a życie wyszło z grobu Jego. Nie będąc ani cieniem Chryzostoma, myślę i czuję jak on, że kajdany Ś. Pawła były dlań świetniejsze niż zachwyty jego do trzeciego nieba.

Błogosławimy Cię najdroższy i czcigodny Panie i nie przestaniemy podnosić Twego imienia przed ołtarzem.

Memento etiam
Tui in J. Ch.

Wiedeń 2 lutego. NPan jedzie 11 b. m. do Petersburga, — donosi dziś dziennik urzędowy. Do orszaku cesarza należeć będą: Fmp. hr. Bellegarde, adjutant jeneralny NPana, jako główny kierownik podróży, jenerał-major hr. Pejacsevich jeneralny inspektor kawaleryi, adjutanci skrzydłowi cesarza: major książę Lobkowitz, major hr. Grünne, major bar. Löhneysen, major Némethy i major bar. Salis-Samaden, rotmistrz bar. Wersebe, rotmistrz Keônczeöl. Z kancelaryi wojskowej NPana: naczelnik tejże jenerał-major Beck, pułkownik Kraus, kapitan sztabu głównego Bakalovich, sekretarze kancelaryi Tesarz i Halkiewicz; z kancelaryi gabinetowej NPana: dyrektor gabinetu radca tajny bar. Braun, sekretarz gabinetu radca rządowy Hofmann v. Morathal, sekretarz dworu Sawicki, radca rządowy Uhl, kasyer nadworny Schneer, jako rachmistrz naczelny w podróży, lekarz nadworny Dr Reisch, furier nadworny Vukobrankovics de Vuko et Branko jako kwatermistrz nadworny, adjunkt nadwornego urzędu kontroli Linger, wreszcie komendant szwadronu jazdy przybocznej gwardyi podpułkownik Brecska (1 wachmistrz, 6 gwardzistów). Z ministerstwa spraw zewnętrznych: minister spraw zewnętrznych i domu cesarskiego hr. Andrassy, radca tajny szef sekcyjny bar. Hofmann, radca dworu i ministeryalny v. Schwegel, radca sekcyjny v. Vavrik, sekretarz nadworny szambelan Okolicsanyi.

— *Schlesiche Presse* przyniosła w ubiegłym tygodniu wiadomość, którą dzienniki wiedeńskie powtórzyły, że hr. Beust za ostatnim swoim w Wiedniu pobytem miał porozumieć się z pp. Herbstem i Giskrą, aby obalić obecne ministerstwo i spożytkować w tym celu przedłożenie o ustawach wyznaniowych; dalej iż hr. Beust zamyśla utworzyć ligę katolicką; wreszcie że wchodzi w jakieś zmowy ze stronnictwem ludowem w południowych Niemczech. Wczorajsza urzędowa *Wiener Abendpost* przyniosła następujące w téj mierze sprostowanie:

„Niektóre dzienniki wiedeńskie powtarzają korespondencyę ze *Schlesische Presse*, która się zajmuje wyczerpująco niby prawdopodobną czynnością c. i k. ambasadora hr. Beusta, podczas jego ostatniéj bytności w Wiedniu. Jakkolwiek treść i tendencya odnośnego artykułu dostatecznie jest nacechowaną dla każdego świadomego stosunków czytelnika gazet, i jakkolwiek osoba dotknięta wcale obrony nie potrzebuje, niechcemy jednak pominąć jednego punktu, który w obec podobnych w ostatnim czasie zajść mógłby z szczególną złośliwością być podniesionym. Korespondencya w *Schlesische Presse* twierdzi mianowicie że hr. Beust między innemi odwiedzinami przyjmował także znanego publicystę i zwolennika „ludowego stronnictwa w południowych Niemczech", który upraszał ambasadora o wyjaśnienia i o ile możności o dokumenta któreby się dały użyć dla jego stronnictwa. Ta część jednak czynności hr. Beusta została udaremnioną wskutek interwencyi ministerstwa przedlitawskiego. W obec tego upoważnieni jesteśmy do oświadczenie, iż podobnej interwencyi nigdy nie było i być nie mogło, ponieważ w ogóle nigdy do niéj nie było powodu."

— W wydziale budżetowym Izby deputowanych obradowano wczoraj nad ustawą o uwolnieniu od podatku budowli nowych i przebudowanych. Zgodziwszy się na wspólne traktowanie pierwszych dwóch paragrafów, obradowano nad niemi dość długo i poczyniono kilka wniosków, z których przyjęto wniosek Dra Kliera, aby budowle nowe, przebudowane i dobudowane traktować zupełnie na równi. Drugie głosowanie odnosiło się do terminu skończenia budowli; przyjęto wniosek Dra Brestla, aby termin ten naznaczyć na r. 1875. Co do ilości lat wolnych od podatku zgodzono się na 25 lat według wniosku Dra Pergera. Wreszcie przyjęto §§. 3 i 4, oraz tytuł ustawy bez rozpraw. Na tem samem posiedzeniu oświadczył minister skarbu, że jeszcze w ciągu bieżącej sesyi wniesie w Izbie projekta o reformie podatków.

— Ludność Przedlitawii z końcem r. 1870 wynosiła podług zestawień centralnej komisyi statystycznej ogółem 20,385,498 głów; w tej liczbie 9,899,360 mężczyzn i 10,486,138 kobiet; z końcem r. 1871 ogółem 20,555,370 (t. j. 9,985,716 mężczyzn, a 10,569,654 kobiet); z końcem r. 1872 ogółem 20,727,164 (t. j. 10,073,110 mężczyzn, 10,654,054 kobiet); wreszcie z końcem r. 1873 ogółem 20,974,645 (t. j. 10,203,184 mężczyzn, a 10,771,461 kobiet). Porównawszy te liczby ze sobą przekonać się można, że ludność w krajach i królestwach w Radzie państwa reprezentowanych zwiększa się ciągle i to prawie w tym samym corocznie stosunku.

— *Pester Lloyd* donosi, że wkrótce ustanowionym zostanie ajent dyplomatyczny Serbii przy ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu.

Królestwo Polskie.

Prześladowaie unitów w Królestwie Polskiem celem zmuszenia ich do przejścia na prawosławie rozpoczęło się ze srogością nieporównaną, podobnie jak to się działo w r. 1839. Pozornie idzie tylko o przyjęcie obrzędów narzuconych przez X. Popiela, ale w rzeczywistości przysyłają popów prawosławnych do odprawiania nabożeństwa w kościołach unickich. Pisma rosyjskie podają bardzo szczupłe szczegóły o prześladowaniu unii; urzędowych raportów niema i prawdziwych nigdy nie będzie. Tymczasem wieści nadchodzące malują stan rzeczy w najokropniejszem świetle.

W parafii Szóstki we wsi należącéj do dóbr Międzyrzec o 10 wiorst od kolei żelaznéj proboszcz grecko-unicki, który poddał się przepisom rządu co do zmian przez rząd nakazanych w obrzędach kościelnych, dręczony wyrzutami sumienia za ten rodzaj odszczepieństwa powiesił się. Rząd na jego miejsce wyznaczył w parafii Szóstki prawosławnego proboszcza. Parafianie nie chcieli go przypuścić do wykonywania obrzędów, a gdy tenże przy pomocy sołtysa i wójta chciał wejść w niedzielę 18go stycznia do kościoła, tak go ścisnęli we drzwiach, że udusili na miejscu. Wtedy przybyło wojsko i otoczyło parafian. Zaczęła się utarczka, chłopi podobno cisnęli kamieniami, wojsko dało ognia i 18 osób zabito lub raniono. Potem wojsko otoczywszy wszystkich wymierzyło kary, mężczyznom po 40 rózg, kobietom po 20, a dzieciom po 10. Uwięziono nadto 15 osób.

Księży unickich w dyecezyi Chełmskiéj podzielono na 3 kategorye. Tych którzy stanowczo odrzucają polecenia zmian nakazanych przez rząd i oświadczają się za pozostaniem w parafii więżą i wysyłają do Rosyi; tym którzy zmian nie przyjmują, ale nie sprzeciwiają się wydaleniu, wolno jest wyjeżdżać do Galicyi; nakoniec są tacy księża co zmiany przyjmują i tych lud znowu wygania z kościołów, a rząd przy pomocy wojska na nowo w parafiach osadza. W miejsce usuwanych przez rząd księży katolickich, nasyłają popów wprost prawosławnych.

Również z rozporządzenia rządu robią się poszukiwania w księgach parafialnych rzymsko-katolickich, czy nie znajduje się w nich dzieci unitów ochrzczonych po katolicku, a to od lat 50, i w razie wyszukania czegoś podobnego katolicy od urodzenia są zmuszani do przejścia na unię czyli obecnie na prawosławie.

Obok powyższych faktów zamieszczamy jeszcze opis innego zdarzenia według korespondencyi miejscowéj *Dziennika Poznańskiego*, która donosi co następuje;

W dzień Nowego Roku pleban unicki K. parafii Dzelów, położonej w powiecie radzyńskim gubernii Siedleckiej, zdradziecko postanowił mszę świętą odprawić już nowo nakazanym sposobem; zebrani licznie włościanie spostrzegłszy zmianę, najspokojniej wziąwszy księdza za rękę, wyprowadzili z kościoła i takowy zamknęli, mówiąc że są unitami w jedności z kościołem rzymskim i że na schizmę nigdy nie przystaną, Gorliwy kapłan niezwłocznie zawiadomił naczelnika powiatu radzyńskiego majora Kotow, który zawezwawszy z Siedlec sotnię kozaków i dwie kompanie piechoty, wyruszył do Dzelowa. Dowodzący tą nową krucyatą był pod pułkownik Rek. Z nadchodzącem wojskiem mieszkańcy wioski całej, a nawet i przynależnych do parafii osad, tłumnie, lecz spokojnie zebrali się na cmentarzu kościelnym. Natenczas Kotow wraz z pomocniknikiem swoim porucznikiem Andrejew, podpułkownikiem Rek, zawezwali włościan do oddania kluczy i przyjęcia nowych zmian, które, jak mówił naczelnik, nie car, ale X. Popiel od nich wymaga. Nieugięty i bohaterski lud stanowczo odmówił; dano rozkaz kozakom knutowania i rozpędzania tłumu, a gdy to nie pomogło, wydobyto pałasze i już białą bronią lud katować zaczęto, kilkunastu ludzi raniono, po największej części w głowę, jednemu zupełnie całą dłoń odcięto; lecz gdy i tym sposobem naczelnicy hordy do żadnego rezultatu dojść nie mogli, kozakom odstąpić kazano, a piechota wystąpiwszy, dała po kilkakroć ognia do bezbronnych ofiar: padło pięciu ludzi na miejscu, 28 ciężko raniono, lekko raniono i reszta tłumu rozbiegła się, lecz rozwścieczeni naczelnicy rozpuścili kozaków za uchodzącymi, zaczęto chłostać rózgami, nie zważając na płeć i lata, około 150 ludzi zbito, 60 okutych wywieziono, a mimo to jednak klucze pozostały w ręku włościan.

Wymieniając nazwiska bohaterów, cześć ich popiołom oddaję:

Chwedor Bocian.
Jędrzej Warytoniuk.
Iwan Romaniuk.
Paweł Kozak.
Semon Paluk.

Po tej bohaterskiej wyprawie zabrawszy nieszczęsne ofiary, wojsko do dalszych wsi wymaszerowało, wszędzie knutem i mieczem do nowej nakłaniając wiary. Podlasie całe przedstawia straszny obraz rozpaczy, wszędzie jęk, płacz i prześladowanie.

W tej samej sprawie czytamy w *Petersburskich Wiedomostiach*: według otrzymanych przez nas telegramów w niektórych miejscach gubernii Siedleckiej objawiają się oznaki nieprzyjaznego usposobienia do duchowieństwa miejscowego. Tak np. w powiecie Konstantynowskim w parafii Gnoiło, kilku ludzi napadło na dom w którym mieszkało duchowieństwo, zabrali klucze od cerkwi i spełnili szereg nadużyć, jakich opisywać nie będziemy. Nazajutrz potem takie same sceny powtórzyły się w parafii Bubeń. W jednej z parafii kobieta podczas nabożeństwa gwałtownie otworzyła carskie wrota, zanim ją zdołano powstrzymać i została uwięziona.

Obok tych małoważnych faktów, dodaje wspomniany dziennik „pocieszającą" wiadomość, że „w powiecie Radzyńskim tejże gubernii Siedleckiej spokojność przywrócona. Wiadomo zaś, że ten powiat stał w rzędzie tych miejscowości, gdzie przed kilkoma tygodniami nieporozumienia objawiły się w sposób dosyć gwałtowny."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lutego. Zima dopiero na prawdę zdaje się zaczyna z tym miesiącem. W niedzielę padło nieco śniegu, tak iż puszczano się nawet sankami.

— Dziś we wtorek odbędzie się o godz. 6ej wieczór posiedzenie wydziału filologicznego Akademii. Na porządek dzienny zapisane są: Andrzej Krzycki, przez Dr Zygm. Węclewskiego; Studya nad Szekspirem hr. Stadnickiego; Niewydane poezye Andrzeja Morsztyna.

— W niedzielę odbyła się zapowiedziana zabawa kostiumowa na stawie przy ulicy Łobzowskiej. Mimo kilkudniowej słoty jeden silniejszy mróz zdołał utrwalić i wygładzić lód na stawie; okoliczność ta, a nadto zapowiedziane oświetlenie stawu światłem elektrycznem sprowadziły pomimo dość wysokich cen wstępu niezliczone zastępy łyżwiarzy i widzów około 6ej wieczorem. Wprawdzie oświetlenie nie dorównało oczekiwaniom, bo skromne dwa przyrządy naprzeciw siebie ustawione rzucały tylko środkiem stawu jeden strumień światła elektrycznego, blask jednak księżyca, jakkolwiek nie zapowiedziany, najwięcej przyczyniał się do oświetlenia. Niezliczona liczba kostiumowanych i niekostiumowanych łyżwiarzy płci obojej roiła się po stawie; między kostiumami damskiemi wyszczególniało się kilka pomysłem i gustem, wolimy jednak nie wymieniać ich, by nie obudzić zazdrości; z mężczyzn zaś markiz, kozak, dżokej i pajac, który cudów zręczności dokazywał. Dwie bandy wojskowej muzyki grały naprzemian najpiękniejsze tańce i marsze, dodając ochoty łyżwiarzom. Około godziny 9ej zakończono tę zabawę.

— Wieczorek tańcujący strzelecki udał się w sobotę wybornie. Bawiono się do 4ej rano; wprawdzie towarzystwo nie było bardzo liczne, bo tylko około 40 par tańczących a toalety skromne, co zawsze jest pożądanem, ale wieczorki strzeleckie mają tę zaletę, że noszą na sobie cechę zabaw prywatnych. W przyszłą sobotę ma się powtórzyć wieczór strzelecki, a jeśli się powiedzie, za dwa tygodnie urządzoną ma być zabawa kostiumowa. Sądząc z przyjęcia, jakie myśl ta znalazła, zdaje się, że liczny znalazłaby udział, jeśli komitet wcześnie się zajmie jej wykonaniem.

— Bal maskowy, który się w zeszłą niedzielę odbył w sali redutowej, był jednym z najliczniejszych w bieżącym karnawale a nawet pod względem masek i towarzystwa świetniejszym od innych. Produkcye magiczne p. Siedleckiego w teatrze zabawiły publiczność, która wróciwszy na salę spotkała przygotowaną maskaradę, przedstawiającą djabła i jego rodzinę. W ogóle zabawa była bardzo ożywioną.

— Jutro we środę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 5ty publiczny odczyt prof. Wład. Łuszczkiewicza: „O artystycznej ornamentacyi w wyrobach przemysłu i rękodzieł z uwzględnieniem jej dziejów i znawstwa jej zabytków."

— W przeszłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców" w Krakowie. Ze sprawozdania za r. 1873, które zostało odczytanem, wypływa, że stowarzyszenie liczy 311 członków; stan majątku jest następujący: majątek czysty 6221 zł. 57 c., ruch pożyczek w r. 1873 wykazuje 18,417 zł., po zwróceniu jednak większej części pozostaje na pożyczce 6205 zł. 49 c.; koszta leczenia i pogrzeby wyniosły 1693 zł. 42 c. Po wylosowaniu 16 członków z wydziału, wybrano w ich miejsce pp.: Wład. Bruśnickiego, Adolfa Siedleckiego, Maryana Dworskiego, Ludwińskiego, Zaczyńskiego, Bryniarskiego, Bogumiła Gebharda, Jachimowicza, Markusa, Wywiałkowskiego, Sobieszczańskiego, Lewkowicza, Chęcińskiego, Stanisława Borowieckiego, Engla i Erazmusa. D. 28 b. m. nowy wydział ukonstytuował się; prezesem wybrany p. Adolf Siedlecki, wiceprezesem p. Antoni Chmurski, sekretarzem p. Wł. Bruśnicki.

— Jak donosi *Gaz. Lwowska*, Namiestnictwo zatwierdziło stypendyum fundacyi X. Karola Teligi, Dr Teol. byłego administratora dyecezyi krak., byłego profesorora i rektora Uniwersytetu Jagiel., dzieka nakapituły kat. krak. Fundacya ta wynosi 4000 złr. w listach zastawnych Tow. kred. galic. Korzystać z niej może uczeń Uniwersytetu Jagiel. oddający się naukom matematycznym i astronomii, „aby z powodu — jak mówi akt fundacyjny — 400ej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, urodzonego na ziemi polskiej i ucznia Jagiellońskiej wszechnicy, obudzić w sercach młodzieży niewygasłą pamięć dla wielkiego astronoma, który nieprzestanie być chlubą narodu polskiego i *Almae Matris* Jagiellońskiej." Fundacya ta nosić będzie nazwę „fundacyi stypendyjnej X. Karola Teligi na uczczenie pamięci Mikołaja Kopernika" i zostawać ma pod opieką i wyłączną administracyą senatu uniwersytetu Jagiellońskiego. Prawo do tego stypendium ma każdy uczeń krakowskiego uniwersytetu, który przynajmniej jeden rok na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu ukończył, poświęca się matematyce i astronomii a potrzebuje pomocy. Pilni a ubodzy uczniowie rodem z Krakowa albo Torunia mają pierwszeństwo. Uczeń pobierający stypendium to, obowiązany jest brać czynny udział w pracach obserwatorium astronomicznego w Krakowie.

— W ciągu lutego obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Aleksander Merkert (ulica Szczepańska); — za 1 cent 2 1/2 ł. w. wied.;

chleb żytni: Jan Wątorski (ul. Mikołajska), Wojciech Wnętrzak (ul. Wiślna); — za 1 cent 1 3/4 łuta wagi wied.;

bułki przednie: Tomasz Chęciński (ulica Długa), Franciszek Knoll (Mały Rynek), Aleksander Merkert (ul. Szczepańska), Jan Wątorski (ulica Mikołajska); — za 1 cent 1 1/2 ł. w. w.;

bułki zwyczajne: Aleksander Merkert (ulica Szczepańska); — za 1cent. 2 1/2 łuta wagi wied.;

chleb prądnicki: 1 funt po 9 centów;

chleb pędzichowski: 1 funt po 9 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc luty:

mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 28 do 30 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 27 do 28 centów;

polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 f. wied. od 40 do 50 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 40 do 45 centów.

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 26 do 30 centów; w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 26 do 30 centów;

baranina: W jatkach poddominikańskich 1 f. od 30 do 35; zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 28 do 32 c.;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. po 35; zaś przy placu Szczepańskim po 34 c.;

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 f. po 33 c.; przy placu Szczepańskim 1 f. po 32 c.

— W Kronice Nr. 25 *Czasu* wydrukowano: p. A. H. Kirkor czytał rzecz o zbiorach archiwalnych, zamiast o „zbiorach archeologicznych" na Litwie.

— W niedzielę strażnik policyjny znalazł w biufecie przy sali redutowej zarękawek futrzany. P. Roman Borowiecki znalazł na plantacyach fotografię paryską wielkich rozmiarów przedstawiającą mężczyznę w podeszłym wieku. Złożono w policyi klucz znaleziony na Stradomiu.

— Wczoraj w szynku pod L. 113 przy ulicy Grodzkiej podczas muzyki przytrzymano na kradzieży Ferdynanda Kądziołowskiego, znanego złodzieja, a w szynku pod L. 40 na Piasku podczas tańca Józef Czapek wyrobnik z Nowej Wsi rzucił się na strażnika policyjnego na służbie będącego, gdy uspakajał bijących się. Obecni obronili strażnika.

— Dzisiejszej i wczorajszej nocy przytrzymano kilkoro ludzi za hałasy po mieście.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Jako jeden z tych bardzo wielu rodaków którzy, walcząc z najniezbędniejszemi potrzebami dla życia, korzystaliśmy z tak hojnie udzielanej nam pomocy Komitetu katolickiego w Paryżu pod najzacniejszym tegoż założycielem O. Perraud — i szczęśliwe ukończenie tamże nauk temu wysokich cnót Kapłanowi w znacznej części zawdzięczamy, — załączam 10 złr. na krzyż, z zawezwaniem i innych współrodaków a szkolnych paryskich kolegów, by polska wdzięczność, ta narodowa cnota nasza, w obec uciśnionego Kościoła, dobroczyńcy i przyjacielowi naszemu należycie okazaną została.

Szczawne d. 1 Lutego 1874.

Z należytym szacunkiem
Adam Idzikowski
Inżynier kolei Łupkowskiej.

— Trzeci zeszyt *Przeglądu Lwowskiego* z d. 1 lutego mieści w sobie: „Żyd, jego wiara, moralność i dążności" (d. c.); — Historya zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białej Rusi," przez autora dzieła: „Czy Jezuici zgubili Polskę?"; — „Studya klasyczne i trajedya Eschylosa Dr Węclewskiego," przez Dra Samolewicza; Mowa posła styryjskiego Herrmanna w Radzie państwa; — „Wybory w Poznańskiem, dzienniki, duchowieństwo;" — Korespondencya z Poznania; — Przegląd polityczny; — Walka z kościołem w Prusiech, Francyi i Austryi; — Kronika.

— X. Jan Zygadło wikary katedr. w Tarnowie, otrzymał urząd katechety w szkole głównej a katecheta dotychczasowy i wikary katedr. X. Maciej Żyta urząd seniora wikarych. X. Józef Kocimowski wikary w Krościenku przeniesiony na wikarego do Szymbarku w miejsce X. Jana Samockiego, obecnie zarządzcy parafii w Rogach.

— Donoszą nam z Łącka pod Nowym Sączem, że d. 31 stycznia umarł tam na ręku brata swego Feliks Korab Posiłowski, żołnierz polski z r. 1831 i 1863.

— *Gaz. Lwowska* podaje następujące ogłoszenie urzędowe: D. 3 stycznia b. r. wygasła cholera w kraju. Nie omijając żadnego powiatu, panowała bez przerwy od 29go maja 1872 do 3go stycznia b. r. w 3611 miejscowościach z ludnością 4,098,319, z których zachorowało 243,680, wyzdrowiało 148,914, a umarło 94,766. Najliczniejsze wypadki cholery (10,623) wydarzyły się w powiecie Drohobyckim, najsłabiej zaś wystąpiła w powiecie Bialskim, w którym wykazano tylko 154 wypadków zasłabnięcia na cholerę.

— Jak donosi *Bromb. Ztg* ze Znina 27 stycznia, dnia poprzedniego 23 dzieci wracając ze szkoły w Kodłąbiu pod Janowcem w powiecie Wągrowieckim, chcąc sobie skrócić drogę przechodziło przez jezioro lekko zamarznięte. Już znaczny kawałek drogi przebyły, gdy nagle pod kilkoma chłopcami, którzy szli przodem, załamał się lud a wszystkie inne biegnąc za niemi, gnane wichrem nagle powstałym wpadły w wodę i wszystkie zginęły.

— Burza w nocy 27go stycznia niezmierne zrządziła szkody w przystani Gdańska i wdłuż brzegów morza przez nagłe wezbranie wód morskich, które przerwały groble, zalały niziny i wytargały rozległe pasy wybrzeży.

— *Siècle* zaczął ogłaszać felieton p. n. „Prusacy w Alzacyi," przez prusaka. Autorem jest Gustaw Rasch. Stwierdza on przykładami, faktami, iż w Alzacyi panuje nieprzejednana nienawiść do Prusaków. Musi być w tem wiele prawdy, skoro *Karlsruher Ztg* skarży się, że autor nagromadził wszystko najohydniejsze, co tylko mógł zebrać, zarówno to co prawdziwe jak i to co zmyślone. Po trzecim jednak felietonie oznajmia *Siècle*, iż musi publikacyę tę przerwać z powodów, o których później doniesie. Zapewne więc zagrożono mu zawieszeniem dziennika, gdyż felieton nie podobał się posłowi pruskiemu w Paryżu!

— Sprzedaną w Wrocławiu d. 28 stycznia przez licytacyę publiczną parę koni księcia biskupa na zapłacenie grzywien przez sąd nań naznaczonych przepłacono bardzo wysoko, dawszy za nie 901 tal. Nabył je kupiec tameczny Hugo Grossmann i natychmiast kazał je zaprowadzić na powrót do stajni biskupa.

— W Nowym Jorku zaczęło wychodzić polskie pismo tygodniowe p. n. *Gazeta Nowojorska* pod redakcyą Juliana Horaina, a nakładem Dra med. Żołnowskiego.

— Wczoraj obiegała w Wiedniu pogłoska, że Giskra po wysłuchaniu w sprawie Offenheima odebrał sobie życie. Pogłoska ta przyszła także do Krakowa i dzisiaj ze wszech stron głoszono ją. Jest ona zmyśloną.

— D. 20 stycznia umarła w Neapolu księżna Marya Sabaudzka, wdowa po Leopoldzie hr. Syrakuzy, stryju ostatniego króla Neapolitańskiego Franciszka II, bardzo odległa krewna domu panującego z linii Eugeniusza hr. Villafranca. Brat jej męża Ferdynand II dał jej bogate wiano, gdyż była ubogą. Zmarła liczyła lat blisko 60 brat jej młodszy ks. Eugeniusz jest admirałem i dowódzcą gwardyi narodowej królestwa.

— Na posiedzeniu sejmu pruskiego d. 30 stycznia deputowany Schröder rzekł ironicznie, chcąc wytłumaczyć względy ministra Falka dla gimnazyum w Attendorn: „Prawda, że jest tam dwóch nauczycieli starokatolików i dwóch katolików rządowych (*śmiech*). Ta ostatnia nazwa wydaje się Panom śmieszna, rzekł Schröder, ale uzyskała ona już cechę urzędową i nie powinnoby zadziwić Izbę, jeżeli w przyszłym budżecie zażądane będzie uposażenie dla nowego biskupa rządowo-katolickiego. W kalendarzyku parlamentarnym stoi bowiem w zapiskach biograficznych: „Deputowany Haucke, prokurator w Luckau, urodzony w Patschkau, katolik rządowy" (*wielki śmiech*).

Słowa te wywołały wielki śmiech w sejmie berlińskim. Nikt zaś nie postarał się o to, aby w sejmie lwowskim zapytano; co znaczy, że jeden z nauczycieli gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie napisał w urzędowych tabelach o sobie: „Religii XIXgo wieku." Rada szkolna krajowa zapewne wie co to za religia i uważa ją za „religię rządową," do jakiej się przyznał prokurator pruski Haucke.

— Jeden z niższych urzędników banku narodowego duńskiego, mający obowiązek liczenia biletów zużytych, przeznaczonych na spalenie, umiał przez 10 lat uchronić zawsze część biletów, skazanych na *auto-da-fé*, i dopiero teraz przychwycono go na gorącym uczynku. Że jednak był to człowiek porządny, więc utrzymywał rachunki swoich zysków i lokował pieniądze w ten sposób otrzymane na hipotekach albo w papierach publicznych. Znaleziono więc wszystko w porządku i bank nic nie stracił. Sto tysięcy talarów wynosiły te defraudacye.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 31 stycznia pogoda; termometr od + 0·4 spadł wieczorem na — 6·0 R. Dnia 1 lutego pochmurno, rano śnieg; termometr od — 4·9 doszedł do — 1·2 R. Dnia 2 lutego pogoda; termometr od — 7·8 doszedł do — 3·4 R. Barometr w ciągu tych dni szedł ciągle w górę; dnia 3 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 332·20, termometru — 11·0 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 4 lutego: Śej Weroniki panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 2 i 3go lutego.

Jako w uroczyste święto Matki Boskiej gromnicznej, nie było targu zbożowego na granicy Kongresówki tak na Baranie, jako też i na Michałowicach.

Stagnacya jaka zapanowała na zagranicznych i zamiejscowych targach zbożowych, odbiła się i na dzisiejszym targu kleparskim; ceny przecież z wyjątkiem żyta, które cokolwiek spadło, nietylko że się dobrze trzymały, ale nawet pszenicę płacono drożej.

Piękna pszenica poszukiwana dla tego też i drożej płacona. O koniczynę czerwoną więcej popytu, biała więcej zaniedbana. Rzepaku zakupiono kilkaset korcy z Kongresówki na wywóz do Prus.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·— do 13·75, białą od 13·50 do 14·35, poślednią od 12·25 do 12·75, żyto 160 funt. od 9·25 do 9·70, poślednie od 8·75 do 9·30, jęczmień dla krupników 140 f. od 8·25 do 8·75, jęczmień na paszę 7·25 do 7·75, owies na wagę 100 funt. od 4·25 do 4·50, groch 180 funt. od 9·50 do 10·—, proso od 9·50 do 10 złr., kukurudza od 8 do 8·70 koniczynę czerwoną 180 f. od 42·— do do 46·—, białą od 45·— do 50·—, rzepak 150 funt. od 10·— do 10·40, jagły od 15·— do 16·—, fasola od 10·— do 10·25.

Tygodnik finansowy.

Przyczyny dotychczasowej zwłoki w zaprowadzeniu kas zapomogowych zaczynają się cokolwiek rozjaśniać, chociaż zawsze w mglistem jeszcze zostają przezroczu. Pan minister nie wiedział widać dotąd, w jaką stronę zwrócić się przeważnie z pomocą rządową. Z jednej strony potrzeby handlu i przemysłu wymagają zaspokojenia, żeby w rozszerzaniu się i wzmożeniu pracy produkcyjnej zyskać z czasem stałą podstawę podatkowania, z drugiej zaś widok giełdy dążącej do nieuleczonego upadku stawiał mu perspektywę kolosalnego ubytku w dochodach państwa, które się w niedawnych jeszcze czasach tak obficie z tego źródła zasilały. Czekał więc na rezultat obrad prowadzonych tajemnie włonie tak zwanej Komisyi doradczej (Consultativ-Commission), która przyjąwszy zadanie obmyślenia najzbawienniejszych środków do rekonwalescencyi giełdy prowadzących, żadnych dotąd nie ogłaszała rezultatów.

W ubiegłym tygodniu dwa zajścia rzuciły słaby promyk światła na to, co się dotąd działo za tą zasłoną: ułamek obrad jednego z ostatnich posiedzeń pomienionej komisyi i odpowiedź ministra na interpelacyę w sprawie kas zapomogowych.

Ze znanemi powszechnie potrzebami upadającego handlu i przemysłu, a bardziej jeszcze z głębokiem poczuciem konieczności ratowania ich co prędzej, jakie pan minister okazywał zwołując w czasie obrad sejmów prowincyonalnych nadzwyczajne posiedzenie rady państwa do uchwalenia u-

stawy zapomogowej, zostają w zupełnej sprzeczności słowa pana ministra wyrzeczone niedawno w odpowiedzi na interpelacyę, że kasy zamierzone przygotowują się wprawdzie, ale same zapomogi może wcale potrzebnemi nie będą. Nie umielibyśmy pojąć wcale takiej sprzeczności między obecnem a poprzedniem zdaniem pana ministra, gdyby nam w tej mierze nie przyszedł w pomoc ów przytoczony przez dzienniki wiedeńskie ułamek obrad komisyi doradczej w chwili kiedy się i w jej łonie odbywa zwrot do nowego zapatrywania się na obecny stan rzeczy. Z ucinkowych napomknień kilku jej członków domyślać się można, że komisya ta nie zastanawiała się bynajmniej, jak dotąd mniemano, nad planami zlewania nadwątlonych instytucyj po odpisaniu strat w większe silniejsze całości, ale owszem noszono się wyłącznie z myślą zlikwidowania ich wszystkich. Przewagę w składzie komisyi miała dotąd grupa Rotschildów, która pragnie radykalnego usunięcia z giełdy wszelkiego drobnego współzawodnictwa i oddania jej zupełnie w ręce oligarchii giełdowej złożonej z Rothschilda i kilku silniejszych instytucyj wiedeńskich. Chodziło tylko o to, w jaki sposób przyspieszyć te likwidacye i w jaki sposób przez finansowe wdanie się w tę sprawę instytucyj silnych, wspartych pomocą rządową, uniknąć ciągłych przymusowych sprzedaży efektów giełdowych z portfelów banków likwidacyjnych, które to sprzedaże wpływają prawie bez przerwy na obniżenie kursu wszystkich papierów.

Otóż jakie w tej mierze miano zamiary, to się dotąd nie wychyliło z tajników narad komisyjnych, ale to pewna, że się te zamysły stanowczo rozbiły, a sam Rothschild wypowiedział wyraźnie pewien rodzaj zrezygnowania na rolę, jaką w tej prawdziwej rzezi słabych instytucyj miał odgrywać.

Kiedy więc skutkiem tego komisya rozwiązać się już miała, ogarnął ją w ostatniej chwili skrupuł rozejścia się bez zdziałania czegokolwiek i wrócono znów do przeżuwanych już od dawna planów wywoływania połączeń bankowych na szeroką skalę.

Kiedy się tak ważą losy zachwianych instytucyj w łonie komisyi, pan minister nie wiedząc, jak daleko go zawieść może możliwy nacisk ze strony komisyi pragnącej teraz załatwienia kwestyi giełdowej na drodze fuzyonowania się banków, przygotowuje już opinię publiczną na możliwy wypadek wstrzymania zapomóg rządowych, a przynajmniej zredukowania ich do nader szczupłych rozmiarów, a jeśli mu nie w smak pójdą regulacye giełdowe, to może i dla nich nic nie poświęci, zachowując pożyczkę w kasach rządowych na pokrycie różnic, które w dochodach państwa powstać mogą z zupełnego upadku giełdy, z zupełnej stagnacyi handlu i zawsze jeszcze możliwego przesilenia przemysłowego.

Tak się mniej więcej przedstawia obecne położenie kwestyi zapomóg rządowych w przelotnem dostrzeżeniu przez opisane tu lekkie rozdarcie tej mgły, która ją zawsze jeszcze osłania.

Na giełdzie wiedeńskiej panowało przekonanie, że się rząd przedewszystkiem zajmie fuzyonowaniem banków budowlanych, że nadto zamierzone zwolnienia od podatku nowych budowli i przebudowywań nastąpią na bardzo długie lata. Wszystko to składało się na wzrost kursu banków budowlanych. Akcye Bank-vereinu np. podskoczyły z 69 na 80. Oprócz banków budowlanych doznał zwyżki kursu tylko Anglo-bank z 153 na 159·50 Kursa innych papierów oscyllowały podług mniejszej lub większej ochoty zakupywania, która się na dni ubiegłego tygodnia nierówno rozdzielała.

Położenie finansowe zagraniczne sprzyja dążnościom do zwyżki. Wykazy wszystkich banków głównych są bardzo zaspokajające, a dyskonta tak prywatne jak bankowe zniżają się zwolna.

Przyjechali do Krakowa od 30 do 31 stycznia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Adolf Wukelic porucznik od huzarów ze Lwowa, Antoni Grohmann kupiec z Krosna, Seweryn Kisielewski ze Słupiec, Ferdynand Barta kupiec z Pragi, Franciszek Reichetzer porucznik z Wiednia, Julia Biegańska ze Słomnik, Władysław Gniewosz wł. d. z Galicyi.

HOTEL WIKTORYA: Władysław hr. Rej z Galicyi, Jan hr. Zamoyski z Galicyi, Marcin Kniszecki z Bukowiny, Andrzej Garbiński i Jan Glückson z Warszawy, Kazimierz Żeliński z Cichawy, Konstanty Waliński i Mikołaj Nikola z Miechowa, Marya Gołębiowska ob. z Warszawy, Andrzej Szwedzicki z Galicyi, Adam Tabaczyński z Wróblowic, Wiktor Tułowski z Kielc, Antoni Sumiński z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Florentyna Boguszowa właśc. dóbr z Lubasza, Edward Tołłoczko właśc. dóbr z Warszawy, Seweryn Dziokowski ze Lwowa, Stanisław hr. Potocki właśc. dóbr z Oleszyc.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 31 stycznia. Jak twierdzi *La Presse*, całe ministerium postanowiło wystąpić przeciw każdemu dziennikowi, któryby oświadczył się przeciw siedmioletnim rządom Mac-Mahona.

Paryż 31 stycznia wieczór. Konferencya monetarna rozpoczęła obrady. Delegaci Belgii, Francyi, Włoch i Szwajcaryi podpisali umowę dodatkową z poprawkami niektórych punktów umowy z r. 1865, nie zmieniwszy podstaw systemu mennicznego tych czterech krajów. Narada ze względu na wyjątkowe stosunki obecne uznała potrzebę użycia środków wyjątkowych, aby ograniczyć na r. 1874 tylko ilość wybić się mających 5-frankówek, a mianowicie, iż Francya ma ich wybić za 60 mil., Włochy za 40, Belgia za 12, Szwajcarya za 8 milionów.

Wersal 31 stycznia wieczór. Zgromadzenie narodowe prowadziło dalej obrady nad nowemi podatkami. Lockroy potępiał system ministra skarbu. Dwa razy przywołano go do porządku, gdyż arystokracyę finansową nazwał klasą rabusiów. Jutro dalszy ciąg obrad.

Bern 31 stycznia. Rząd wydalił opierających się księży z części kantonu w Jura oraz w powiecie Biel na tak długo, dopóki nie cofną swojej protestacyi. Egzekucya rozpoczyna się po upływie 48 godzin. Rada narodowa uchwaliła 103 głosami przeciw 20 rewizyę konstytucyi.

Bern 31 stycznia. Rada narodowa uchwaliła wczoraj wieczór 79 głosami przeciw 44, aby głosowanie nad rewizyą konstytucyi odbyło się *in globo.* Rada stanów przystąpiła dziś 22 głosami przeciw 17 do tej uchwały i zatwierdziła umowę z Niemcami o wydawanie przestępców.

Rzym 31 stycznia. Zapewniają, że rząd zapytał prefektów o usposobienie umysłów i o domniemany rezultat wyborów, gdyby przyszło rozwiązać parlament.

Londyn 1go lutego. W wyborach dotychczasowych otrzymało większość 20 liberałów i 28 konserwatystów. W sześciu okręgach wyborczych wybrano konserwatystów w miejsce liberałów, a tylko w jednym wybrany był liberalny deputowany na miejsce konserwatywnego.

Londyn 1go lutego. Doniesienia z Cape-Coast-Castle z d. 8go stycznia donoszą, że król Aszantów wysłał do jenerała Wolseya 12 wysłanników prosząc o pokój. Jenerał odpowiedział, że o pokój traktować będzie w Kumasy.

Petersburg 1go lutego. Wczorajszy bal dany przez szlachtę wypadł bardzo świetnie. Byli na nim wszyscy członkowie rodziny cesarskiej i obcy goście.

Barcelona 29 stycznia. Don Carlos mianował brata swego Alfonsa naczelnym dowódzcą Katalonii i Walencyi, byłego pułkownika żandarmeryi Freixa dowódzcą prowincyi Barcelony, Tristany dowódzcą prowincyi Leridy, jenerała Plana dowódzcą Tarragony. Saballs popadł w niełaskę i powołany został na północ. Inny dekret Don Carlosa wzywa wszystkich Karlistów, którzy się poddali władzom republikanckiem, aby pod zagrożeniem śmierci stawili się pod chorągwie. Rząd karlistowski zniósł zakaz rozpowszechniania dzienników, zamierza zaprowadzić swoje znaczki pocztowe i skonfiskuje każdą przesyłkę pocztową, która nie będzie jego znaczkiem pocztowym opatrzoną.

Szweryn 1go lutego. W. Książę zagaił sejm osobiście. Mowa tronowa nadmienia o porozumieniu się z księstwem Strelickiem o konieczne zmiany konstytucyi. Rząd pragnie wspólnej reprezentacyi i zniesienia patrymonialnej cechy, a zarazem związku z tem co istnieje. W ten sposób kraj będzie mógł, wierny obowiązkom względem Niemiec, pracować nad zadaniami cesarstwa. Wniosek reformy zaprowadza system wyborów pośrednich dla miast i wsi, a bezpośrednich dla właścicieli dóbr. Ci ostatni wybierają 31 deputowanych, a miasta i gminy wiejskie przez wolno wybrane organa administracyjne 57 deputowanych. Przybywa jeszcze 9ciu reprezentantów majoratów, 5 reprezentantów większych miast i 6 powołanych przez księcia. Okres prawodawczy jest 6-letni. Sejm ma bezwarunkowe prawo uchwalania podatków. Budżet uchwalany jest corocznie.

Konstantynopol 31 stycznia. *Levant-Herald* donosi, że wielki wezyr otrzymał od bankierów paryskich ofiarowaną pożyczkę 8 milionów funtów pod korzystnemi warunkami.

Pulo-Penang 30go stycznia. Były minister Sułtana Aczynu oświadcza najwyraźniej, że traktat między rządem holenderskim a Aczynem z r. 1857, który stanowił podstawę skarg Holandyi, nigdy nie był ze strony Aczynu traktowany ani też zawarty; a chyba rząd holenderski łudzi się w tej mierze.

Kalkuta 30 stycznia. Rząd zarządził dowóz w maju 342.000 beczek ryżu do Bengalu (dla zapobieżenia głodowi.)

W numerze z niedzieli *N. fr. Presse* zamieszcza artykuł wstępny o mianowaniu gubernatora w miejsce namiestnika w Królestwie Polskiem i wykazuje, jak dalece Rosya w zarządzie polską ziemią odeszła od traktatów 1815 r. Pyta się, czemu przeciw samowoli moskiewskiej nikt dziś nie protestuje? A puszczając wodze swej nienawiści przeciw religii i Polakom, oświadcza, że od czasu jak Polacy zostali służalcami ultramontanizmu i jezuitów, nie budzą żadnego innego w świecie zajęcia, prócz, aby ich o ile można nieszkodliwymi uczynić.

Po tem łatwo się domyśleć, z jaką uciechą przyjmie dziennik ten wiadomości o prześladowaniu Rusinów na Podlasiu. To także ultramontanie, bo wiary swej wyrzec się niechcą. Polacy, gdyby się wiary wyrzekli, zyskaliby współczucie u *N. fr. Presse.* To nie żart, co za nagroda! Tymczasem Rusini ani słyszeć niechcą o liberalizmie, który im Rosya przez popów obiecuje.

Podajemy dziś list, oraz we właściwej rubryce wiadomości zebrane o prześladowaniu, jakiemu podlega kościół unicki w dyecezyi Chełmskiej. Przerażająca groza tych doniesień oraz mężna i pełna wytrwałości w wierze postawa ludu, wywołają niezawodnie głębokie wrażenie w sercach tych wszystkich, którym nietylko przywiązanie do wiary, ale i odraza przeciw samowoli rządowej i okropnym gwałtom, ukaże w całem świetle straszne cierpienia męczeństwa.

Nowoje Wremia donoszą, że w Petersburgu obiegają pogłoski, jakoby z powodu małżeństwa ks. Edynburskiego z córką Cara przygotowywano amnestyę dla przestępców politycznych. Według tego dziennika amnestya ma się rozciągać na następujących przestępców: wysłani na mieszkanie z pozbawieniem wszystkich praw stanu i godności, mają mieć powrócone osobiste przywileje, które otrzymają również dzieci zrodzone po wymiarze kary. Osoby wysłane na Syberyę, mają uzyskać pozwolenie przesiedlenia się do gubernij wewnętrznych stósownie do postanowienia rządu, który im wyznaczy miejsce pobytu; wysłani do gubernij wewnętrznych będą uwolnieni od dozoru policyjnego na podstawie przepisów wydanych d. 13 maja 1871 r. Wcześniej zaś uwolnieni z pod nadzoru, będą mogli wejść do służby rządowej tam, gdzie im dozwolono zamieszkiwać. Nakoniec osoby wysłane bez pozbawienia praw stanu, będą mogły powrócić do kraju rodzinnego. Korzystać z amnestyi mają tylko ci, którzy dopuścili się przestępstw politycznych przed d. 1 stycznia 1871 r., jeżeli od tego czasu prowadzenie się ich było nienaganne.

W dziennikach rosyjskich znajdujemy przytoczony wyjątek z korespondencyi warszawskiej do *Ostsee Ztg*, który jest tylko dosłownem tłomaczeniem części artykułu zamieszczonego w Nr. 12 *Czasu* pod działem „Rosya" i odnosi się do pogłosek o przeniesieniu jenerała Ignatiewa z Konstantynopola do Londynu. *Birżewyja Wiedomosti* nie zaprzeczają słuszności uwag mniemanego korespondenta o prawdopodobieństwie takiej przemiany, a przytem potwierdzają również nasze przypuszczenie, że jenerał Ignatiew zabawi w Petersburgu do czasu przybycia Cesarza austryackiego, celem wzięcia udziału w obradach nad sprawą wschodnią, jakie bez wątpienia będą się toczyły przy tej sposobności.

W sejmie pruskim podczas obrad nad budżetem wychowania publicznego powstał poseł Kantak przeciw systematycznemu uciskowi języka polskiego w szkołach i wprowadzaniu przymusowo do szkół ludowych języka niemieckiego. Oczywiście, że głos ten protestacyi pozostał bez skutku.

Nie możemy zaprawdę dopatrzeć, co tak strasznego znajduje się w liście prymasa belgijskiego do prymasa polskiego, a który podajemy powyżej, aby rozjątrzyć rząd pruski do tego stopnia, iż organ jego *Nordd. Allg. Ztg* nosi się z myślą obalenia gabinetu belgijskiego. Oto bowiem co pisze ten dziennik:

„Pod znanem obłudnem wyrażeniem, iż w wielkiej walce, którą Niemcy przebywać muszą, idzie nie o panowanie księży, ale o chrześciaństwo, list ten formą tylko ostrożniejszy, daje poklask i wsparcie człowiekowi, który pracuje nad zwaleniem rządu państwa sąsiedniego Belgii, będąc jego poddanym i nad podburzaniem ludności tego kraju wszystkiemi środkami, jakie ma w ręku. Ten stan rzeczy nie da się zaprzeczyć argumentami i cechuje krok arcybiskupa Mechlińskiego. W Izbie belgijskiej dano do zrozumienia, że uprzedzeni jesteśmy przeciw wolności druku w Belgii. My pragniemy przeciwnie, aby prasa belgijska wolniejszą była od cenzur biskupich i od klerykalnego nacisku. Zresztą, zadaniem jest każdego rządu hamować skutecznie swoich świeckich i duchownych poddanych, wdających się w spiski i knowania przeciw rządowi ościennemu, a konstytucya belgijska daje na to obficie sposoby. Nie możemy zataić, że jeśliby w miejscu teraźniejszego rządu w Brukselli partya liberalna stała u steru, nie zaszłoby to, czegośmy się dziś doczekali. Widocznie bowiem ultramontańska prasa belgijska znajdując wsparcie u pokrewnego sobie rządu zachęconą jest do tem zuchwalszego popierania dążności buntowniczej zakłócenia spokojności kraju ościennego i stosunków zagranicznych własnego państwa".

Artykuł powyższy telegrafowany był natychmiast do Brukselli i umieszczony w *Indep. belge* i *Etoile belge*, które nadmieniają, że nie są im wiadome środki, których rząd belgijski mógł użyć na mocy konstytucyi dla stłumienia objawów, na które *Nordd. allg. Ztg* skarży się.

Powyższy artykuł organu Bismarka przeraził prasę niezawisłą w Prusiech, która widzi w nim chęć ścieśnienia wolności druku, oczywiście jeżeli za granicą, to również w kraju, gdzie wolność ta jest ograniczoną i nadaremnie oczekują od lat kilku nowej ustawy drukowej a z roku na rok rząd od wniesienia jej wymawia się. Teraz według nowego żądania twierdzą dzienniki rządowe, że zwłoka ta nie pochodzi z winy rządu pruskiego, lecz że Rada Związku niemieckiego ociąga się z uchwaleniem projektu pruskiego, któryby mógł być wniesionym na parlament.

Ażeby przytoczonego powyżej artykułu *Nordd. allg. Ztg* niewzięto za pogróżkę wolności druku także w Niemczech, dziennik ten napisał zaraz drugi artykuł, w którym wbrew pierwszemu twierdzi, że rząd pruski nie myśli mieszać się w stosunki wewnętrzne obcych państw ani też naruszać wolności druku, owszem pragnie uwolnić obce kraje a szczególniej Belgię od przewagi władzy papieskiej, bo walcząc z władzą kościelną, musi wszędzie gdziekolwiek ją spotka, wypowiadać jej wojnę. Jeżeli więc władza ta z zagranicy uderza na Niemcy, rząd pruski musi ją tam ścigać. Rząd pruski pragnie przeto uwolnić tak Francyę jak Belgię od przewagi klerykalnej, ale używa do tego tylko „rad przyjacielskich i bezinteresownych ostrzeżeń."

Taka jest mniej więcej treść tej napaści pruskiej na niepodległość dwóch sąsiednich krajów. Rząd pruski nie napada jak rozbójnik z pałką w ręku przechodniów, aby ich obedrzeć, ale zastępuje im grzecznie drogę, a trzymając wymierzony pistolet, kłania się i prosi, aby raczyli oddać mu swój pulares albo zegarek, a kiedy sąd opinii publicznej ma o tej sprawie orzekać, obrońca obwinionego twierdzi, że to nie rozbój, ale „rada przyjacielska i bezinteresowne ostrzeżenie."

Kolonia niemiecka w Petersburgu, podobnie, jak przyjmowała cesarza Wilhelma, witała adresem obecnie następcę tronu pruskiego. Królewicz odpowiedział dosyć długą mową wyrażającą zadowolenie ze zjednoczenia Niemiec i sławnych czynów armii niemieckiej, oraz z powszechnego patryotyzmu Niemców przebywających nawet na obczyznie, a zarazem zapewnił, że stan zdrowia Cesarza Wilhelma znacznie się polepszył.

Zwracaliśmy przed parą laty uwagę na kwestyę następstwa tronu w Brunszwiku, gdzie panujący ks. Wilhelm liczy lat 68, jest bezżenny, a brat jego starszy Karol wykluczony od tronu, umarł niedawno w Genewie. Wtedy mówiliśmy o tem następstwie z powodu, że rząd pruski przez ajentów swoich literackich i prawniczych dowodził, iż król Hanowerski niema prawa do dziedzictwa w Brunszwiku, będąc wydziedziczonym w Hanowerze. Ojciec króla Jerzego V Hanowerskiego, ojciec królowej Wiktoryi Angielskiej książę Kent, ks. Wilhelm Brunszwicki ojciec panującego księcia, byli braćmi, tak, iż najbliższym dziedzicem księstwa jest dom Hanowerski, jako najstarszy z agnatów. W roku zeszłym ks. Brunszwicki ustanowił rejencyę na przypadek śmierci swojej, i chcąc uchronić Brunszwik od wcielenia do Prus, gdyby ten dostać się miał prostym spadkiem domowi Hanowerskiemu, ustanowił rejentem W. ks. Oldenburskiego. Ten ostatni zgodził się na rejencyę, ale pod warunkiem zatwierdzenia jej przez cesarza Wilhelma, Cesarz zaś odmawia swej aprobaty, odsyłając W. księcia do Rady związkowej. Oczywiście, że ta będzie pod wpływem Bismarka rzecz przewlekała, aż dopóki księstwo Brunszwickie niezostanie wakującem i prawem kaduka nie przejdzie na cesarstwo.

Rada municypalna paryska została zamkniętą i zapewne rząd ustanowi na mocy nowej ustawy komisarza z ramienia swego z tytułem burmistrza. Jeden z członków Rady wniósł na budżet 40,000 fr. dla rodzin pozostałych po deportowanych członkach Komuny. Burmistrz Vautrain żądał usunięcia wniosku kwestyą przedwstępną, to jest rodzajem protestacyi przeciw wnioskowi, któraby usunęła podnoszenie w przyszłości podobnych żądań. Rada jednak nieprzystała na to, a wziąwszy pod głosowanie wniosek o wsparcie, postawiła niejako możność krytykowania sądów wojennych i stworzyć chciała precedens. Odrzucono wprawdzie wniosek, ale dano możność stawienia go przy następnym budżecie. Vautrain przeto złożył natychmiast urząd, a natychmiast prefekt zamknął Radę miejską.

W dziennikach paryskich toczy się spór jeszcze o siedmiolecie Mac-Mahona. Prawica skrajna jest zdania, że ustawa dotycząca nie dopuszcza utrwalenia się republiki, ale nie przeszkadza powrotu do monarchii. Środek prawy widzi zaś w niej zabezpieczenie obecnego ustroju politycznego Francyi od restauracyi królewskiej i od radykałów. Rząd zaś, chcąc położyć koniec temu sporowi, który podkopuje wiarę w jego trwałość, zapowiada przez swoje organa, iż uważać będzie kwestyę zmiany formy rządu za zamach i ścigać będzie tych, co ją podnoszą.

Obie Izby prawodawcze w Szwajcaryi uchwaliły nową konstytucyę wbrew przewadze głosujących w głosowaniu powszechnem przeciw wzięciu konstytucyi pod rewizyę. Teraz obie Izby uchwaliły, że nowa konstytucya w swej całości, nie zaś artykułami poddaną będzie pod głosowanie powszechne. Spory religijne dopomogą rządowi do uzyskania plebiscytu przychylnego konstytucyi.

Od czasu do czasu zachodzą między Portą a Rumunią zatargi o rozległość niezawisłości tej ostatniej, o prawo reprezentacyi dyplomatycznej i o prawo zawierania traktatów. *Ung. Lloyd* donosi, że Rumunia zaprotestowała właśnie przeciw rozciągnięciu na nią traktatu handlowego turecko-rosyjskiego, uważając go za szkodliwy dla siebie i nie uwzględniający interesów kraju.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Poznań 3 lutego. Arcybiskup Ledóchowski został dziś rano o godz. 5ej aresztowany przez dyrektora policyi i natychmiast wywieziony, jak słychać, do Frankfurtu nad Odrą.

Wiedeń 3 lutego. Wydział nad wnioskiem Fuxa (zniesienie stępla od gazet) uchwalił zniesienie stępla od gazet krajowych, obwieszczeń i doniesień, począwszy od d. 1 stycznia 1875, zniesienie stępla od kalendarzy od d. 1go października 1874 r. Rząd z pobudek finansowych oświadczył się przeciw temu. Wydział budżetowy załatwił działy budżetu: „dwór cesarski," „kancelarya gabinetowa," „trybunał państwa", „rada ministrów" zgodnie z wnioskami rządowemi; w dziale „podatki stałe" zamieścił pokrycie całkowite 87,620,000 złr., ogół wydatków 191,300 złr.; przytem minister skarbu zapowiedział, że wkrótce wniesie reformę podatków, której projekt jest już w druku. Wydział załatwił następnie działy: „podatki konsumcyjne," „stęple," „sąd najwyższy," w głównych rzeczach podług wniosków rządowych. Minister skarbu oświadczył, iż rząd zajmuje się szczegółowo reformą podatków konsumcyjnych.

Peszt 3 lutego. Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy tyczącej się kolei wschodniej (*Ostbahn*) 166 głosami przeciw 155. Nieobecnych było 121 deputowanych.

Strasburg 2 lutego. Następujący jest rezultat wyborów w mieście Strasburgu: Z 212,000 wyborców, głosowało 9027; z tych otrzymał Lauth (antirządowy) 5,906 głosów, Schneegans (stronnik prowincyonalizmu) 2,926 a Bebel (socyalista niemiecki) 168 głosów. Wybory odbyły się w zupełnym porządku.

Paryż 2 lutego. *Journal officiel* ogłasza mianowanie 82 burmistrzów i adjunktów, po większej części w departamentach Gironde, Aisne, Haute-Vienne i Gard.

Wersal 3 lutego. Zgromadzenie narodowe ukończyło obrady ogólne nad nowemi podatkami.

Kopenhaga 3 lutego. Sąd najwyższy orzekł zgodnie z zakazem ministra sprawiedliwości, że International zostaje w Danii zabroniony.

Haga 2 lutego. Donoszą urzędownie z Pulo-Penang d. 1 lutego: Po ostatniem stanowczem zwycięstwie wojnę uważać można za skończoną. Panglinapolim i Sułtan chcą, jak się zdaje, prowadzić wojnę dalej, ale brak sprzymierzeńców powinienby ich od tego powstrzymać. Cholera na nowo wybuchła. Wieść obiega, że Sułtan umarł a Panglinapolim chory na cholerę. Z rezerwy umarło na cholerę w ciągu trzech dni 83 ludzi.

Konstantynopol 3 lutego. Obiega pogłoska, według której mają nastąpić zmiany posłów tureckich w Wiedniu, Berlinie, Petersburgu i Teheranie. Kabuli pasza ma być zastąpiony przez Aristarchego beja; poselstwo w Berlinie ma być podniesione do stopnia ambasady, a Essad pasza na tę posadę byłby przeznaczony.

Wiedeń 3 stycznia. W dzisiejszem ciągnieniu losów loteryi z r. 1860, wyciągnięto następujące serye: 212, 970, 1113, 1200, 1304, 1379, 2158, 2261, 2689, 3164, 3515, 5030, 5131, 5414, 5481, 5672, 5725, 5729, 6828, 7066, 7162, 7527, 7743, 8345, 8621, 8688, 8794, 9494, 10374, 10496, 10523, 10625, 11106, 11173, 11389, 11459, 11724, 12236, 13003, 13224, 13302, 13397, 13587, 13945, 14400, 14453, 14615, 14701, 14847, 14957, 15134, 15433, 15512, 15933, 15979, 16251, 16581, 16846, 17136, 17606, 17956, 18210, 18352, 18468, 18481, 18546, 18614, 18786, 18838, 18977, 19080, 19151, 19313, 19763, 19863.

Kursa. Wiedeń dnia 3 lutego, godz. 2 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·60 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·65 — Losy z r. 1860 105·25— Akcye banku 986 — — Akcye kredytowe 238·25 — Londyn 113·10 — Srebro 107·10 Dukat 0·9 1— Lombardy 157·50 — Losy z roku 1864 140·50 — Akcye franko-austr. 45·25 — Napoleondor 9·04—· — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 229·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 142·— — Akcye kolei północno-wsch. 107·50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 19·50 — Oblig. indemniz. gal. 77·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 125·— — Akcye anglo-banku 157·50 Akcye kolei rządowej 330·50 — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 157·50 — Tramway 169.— — Akcye banku budowy 88·75 — Akcye kolei wschodn. 48·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 35·50. — Akcye banku zjedn. 137·25 Losy tureckie 46·75 — Losy prem. węg. 82·50 — Akcye kolei bogumińskiej 140·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 213·— — Akcye kolei półn. zach. 193·50 — Akcye franko-węg. 34·—. — Ogólny austr. bank 59·75 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: słabsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 lutego.

(Wartość kuponów do 4 lutego).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony srbr. płatne „	107 —	106 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	155 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 40	5 30	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	9 —	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 —	76 75	1 22
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	73 50	72 —	36½
5% „ „ „ (oprócz kup. bież.)	80 50	79 50	46
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.) (oprócz kup. bież.)	97 75	97 —	50½
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.) (oprócz kup. bież.)	91 75	91 —	1 55
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.) (oprócz kup. bież.)	92 75	92 —	1 55
7% „ dłużne „ „ (oprócz kup. bież.)	95 —	93 —	1 81
5% „ hipot. „ „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	85 —	83 50	2 55
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł. (oprócz kup. bież.)	92 —	90 —	55
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł. (oprócz kup. bież.)	99 50	97 25	55
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 25	79 75	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „ (oprócz kup. bież.)	190 —	184 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210 (oprócz kup. bież.)	231 50	228 50	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	145 —	142 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60 (oprócz kup. bież.)	89 —	87 50	27½
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100 (oprócz kup. bież.)	95 —	93 50	45¾
4% „ „ „ „ II. „ 100 (oprócz kup. bież.)	94 25	92 75	45¾
5% „ „ „ „ za rsr. 100 (oprócz kup. bież.)	93 25	91 75	57
4% „ likwid. Król. Pol. 100 (oprócz kup. bież.)	79 50	78 —	70½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	41 —	39 —	—

Wiedeń 31 stycznia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	69 70	69 55
5% „ „ „ srebr.	74 65	74 55
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	77 50	76 75
„ „ „ galicyjskie	77 50	77 —
„ „ „ bukowińskie	— —	76 —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 25

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 60	99 40
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 70	91 60
4 „ galicyjskie	73 —	72
5 „ „	80 —	79 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	93 —	92 50
5 „ węgierskie listy	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	96 25	96 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	87 —	86 50
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 50	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	314 —	308 —
„ „ „ 1854	99 —	98 50
„ „ „ 1860	— —	— —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	— —	— —
Losy pożyczki z r. 1864	142 —	141 —
„ prem. pożyczki węg.	83 25	82 75
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	171 50	170 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	96 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	23 50	23 —
„ „ Klary	31 50	31 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 50
„ miasta Budy	24 50	— —
„ księcia Windischgraetz	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	25 —	24 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 50
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 frank.	47 25	47 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	986 —	984 —
Zakładu kredytowego	240 50	240 —

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	523 —	521 —
Kolei północ. Ferdynanda	2060	2050
Kolei rządowej fr. a.	335 —	334 —
„ zachod. c. Elżbiety	214 —	213 —
„ Pardubickiej	156 —	155 —
„ Południowej	162 —	161 75
„ Galicyjskiej	230 —	229 —
„ Czerniowieckiej	142 50	141 50
„ Albrechta	120 —	119 —
„ węg. półn.-wschod.	108 50	107 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	143 50	143 —
„ Koszycko-Bogumił.	141 —	140 —
„ Siedmiogrodzkiej	135 —	133 —
„ Cisańskiej	204 —	203 —
„ wschodnio-węgierskiej	49 50	48 50
„ austryack. półn.-zach.	194 50	194 —
„ Franciszka Józefa	210 —	209 50
Banku anglo-austryackiego	160 —	159 50
„ anglo-węgierskiego	36 50	36 —
„ austryackiego ogólnego	61 —	60 —
Zakładu Kredytowego węg.	141 50	141 —
Banku franko-austryackiego	47 50	47 —
„ franko-węgierskiego	35 —	34 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	90 —	89 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	18 75	18 25
„ dla obrotu ogólnego	126 50	125 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	36 50	36 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 75	90 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 75	96 25
Emissya z r. 1862	94 25	94 —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emissya z r. 1867	132 25	131 75
„ południowa St. 500 fr.	111 90	111 70
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 50	105 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	79 50
5% w srebrze	99 50	99 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	107 —
Emissya II.	104 —	103 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	77 —
Emissya z r. 1867	— —	88 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 25	83 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 40	95 20
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 50	100 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 50	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 37	5 36
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 04	9 03
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 30
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 35	107 15
Srebro, kupony	107 35	107 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 69[75]	1 69

Lwów 31 stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 36	5 27
„ cesarski	5 38	5 30
Półimperyał rosyjski	9 27	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 57	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	80 50	79 75
„ „ „ „ „ 4%	73 —	72 24
„ „ Banku hipoteczn.	85 —	84 10
Obligi indemn. bez kuponów	77 50	76 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	230 50	228 50
„ „ lwowsko-czernio.	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	190 —	186 —

Warszawa 31 stycznia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 85	93 60
kupon „	—	42⅔
„ „ nowe „	93 10	92 80
kupon „	—	52½
„ likwidacyjne „	79 30	79 —
kupon „	—	65½
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
„ „ bydgoska	69 50	— —
„ „ terespolska	114 —	113 —
„ „ łodzka	101 —	—

(274)

✝

Wszystkich naszych znajomych, przyjacioł i krewnych zapraszamy na exportacyą zwłok naszéj córki Rozalii, liczącéj lat 8½, z domu przy ulicy Floryańskiéj do wsi Zielonek na tamtejszy cmentarz, która to exportacya odbędzie się w d. 4 Lutego b. r. tj. we Środę przed południem.

Jan i Ksawera Feik.

Reprezentacya miasteczka Tarnobrzegu na pełnem posiedzeniu d. 29go Stycznia 1874 r. uchwaliła jednogłośnie zaprosić Tarnobrzeskiego c. k. Starostę Wielmożnego Stanisława Jakubowicza na honorowego obywatela tegoż miasteczka, wywdzięczając się Mu w ten sposób za podjęte starania około dobra publicznego.

Za Jego to bowiem usilnem staraniem i współdziałaniem przyszło do skutku utworzenie czteroklasowéj główněj szkoły w Tarnobrzegu; Jemu zawdzięczać mają nietylko mieszkańcy Tarnobrzegu lecz całego powiatu ludność, iż w czasie panujących epidemij ospy i cholery energicznem wystąpieniem i osobistem wdaniem się, gdzie tylko potrzeba się okazała, przyczynił się wielce do uśmierzenia nieszczęścia, niósł on bowiem osobiście pomoc nieszczęśliwym słowem i czynem, a lubo będąc sam osłabionym po dłuższéj niebezpiecznéj chorobie, nie wahał się objeżdżając miejscowości epidemią nawiedzone nieść pomoc cierpiącéj ludzkości, jużto czuwając nad wykonaniem środków sanitarno-policyjnych, jużto zarządzając składki dobroczynne i obdzielając żywnością mieszkańców uboższych, żywiąc ich przez kilka miesięcy nawet po epidemii w czasie największego niedostatku. Jemu nareszcie winna okolica nadwiślańska podziękować, że obwałowanie Wisły — dzieło tak wielkie, do którego przez wiele lat nikt ręki dołożyć nie śmiał — już jest na ukończeniu, i że okolica tutejsza wkrótce widzieć się będzie uwolnioną raz na zawsze od tak strasznéj plagi, jaką jest powódź. Jestto niezaprzeczenie dzieło, o którem mieszkańcy nadwiślańscy zawsze z wdzięcznością wspominać będą.

Dzięki Ci szlachetny mężu za twoje podjęte trudy i przyjm ten dar naszego serca jako słaby dowód naszéj wdzięczności, który wiecznie towarzyszyć Ci będzie.

Tarnobrzeg dnia 29 Stycznia 1874.

Leib Hauser, burmistrz.
Konstanty Mrozowski, radny miasteczka Tarnobrzegu.
Władysław Gryglewski, c. k. poczmistrz i asesor miasta Tarnobrzega.

(290)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 263. (292-1-3)

W celu wypuszczenia w dzierżawę prawa do poboru opłaty „Kopytkowego“ na czas od 1go Marca 1874 r. do ostatniego Lutego 1875 r. odbędzie się publiczna licytacya w Magistracie w Nowym Sączu w dwóch terminach a to: **10 i 17 Lutego 1874 r.** pojedynczo na każdą rogatkę z osobna i na wszystkie razem.

Ceny wywołania są następujące:
Za rogatkę na drodze

1) od Bochni, Limanowy		złr. 1,400
2) „ Tarnowa, Zakluczyna		„ 1,100
3) „ Jasła, Grybowa		„ 1,100
4) „ Krynicy, Nawojowy	łącznie	„ 1,200
5) „ Falkowy Gorzkowa		
6) „ Starego Sącza		„ 1,200
a za wszystkie rogatki razem		„ 6,000

Zakład licytacyjny do ofert ustnych i pisemnych wynosi 10% ceny wywołania.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym ekspedycie.

Z Magistratu miasta Nowego Sącza
dnia 28 Stycznia 1874 r.

Zarządca gospodarczy, który dłuższy czas w prowincyi poznańskiéj gospodarował, a obecnie w jednem z najsłynniejszych gospodarstw Magdeburga samodzielnie czynnym jest, chciałby na 1 Kwietnia lub Lipca swą posadę z podobną zamienić. Obznajomiony jest z uprawą buraków cukrowych ze zastosowaniem wszelkich gospodarczych machin, ze sztucznym nawozem, tudzież z gorzelnictwem. Może się wykazać dobremi świadectwami jak też z bardzo szczytnemi poleceniami. Oferty znacz. *B. 5801* przesyła daléj *Rudolf Mosse* w *Berlinie W.* (116-1-2)

Ogłoszenie.

L. 1. (238-2.2)

W myśl §. 33 statutu Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu dąbrowskiego zaprasza się członków tegoż towarzystwa **na ogólne zgromadzenie w dniu 9 lutego 1874** na godzinę 12 w południe do bióra Wydziału Rady powiatowéj dąbrowskiéj.

Porządek obrad:

1) Przyjęcie rachunków od 1go stycznia 1873 r. do 31 grudnia 1873 i wydanie Dyrekcyi absolutoryum.
2) Podział czystego zysku.
3) Wybór komitetu.

Z Dyrekcyi Towarz. zaliczkowego.
w Dąbrowie 26go stycznia 1874 r.
Adolf Kukiel zastępca Dyrektora,
Franciszek Kotara kasyer.

Podczas pory karnawałowéj

polecam się do dekoracyj kwiatami sal balowych i przygotowania bukietów wszelkiego rodzaju. Ceny bardzo umiarkowane. Mój cennik nasion ogrodowych w najlepszym gatunku przesyłam na żądanie opłatnie i polecam takowy do użytku jak najlepiéj.

Karol Freege,
Ogrodnik w Krakowie przy ulicy Lubicz pod L. 3 (w ogrodzie Strzeleckim).
(179-4-)

ŚNIADANIE dla DZIECI.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **RACAHOUT ARABSKIE Pa DELANGRENIER w PARYŻU.**

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.
(82-5-20)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU
(72-10-)

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u p. Kullaka i Franzosa, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Słuchajcie! Słuchajcie!

SCHERZ Näh- u. Strickmaschinen Opernring 21 WIEN
(2799-7-15)

Medal za postęp!
a jednak tak tanio!

Wheelera & Wilsona Maszyny do szycia ☛ po złr. 45 — i droższe.
Singera familijne maszyny do szycia ☛ po złr. 55 — i droższe.
Howego maszyny do szycia ☛ po złr. 69 — i droższe.
Grovera & Bakera maszyny do szycia ☛ po złr. 50 — i droższe,
Ręczne maszyny do szycia, podwójne stębnówki ☛ po złr. 35 — i droższe.
Ręczne maszyny do szycia ☛ po złr. 15 — i droższe.
Maszyny do roboty drutowej ☛ po złr. 70 — i droższe.
Igły ☛ po 75 ct. za tuzin.
10.000 par skarpetek i pończoch damskich ☛ za tuzin złr. 3 i drożéj.

Wszystko to można sprowadzić przez
Scherza Skład maszyn do szycia i do roboty drutowej
Opernring 21 w Wiedniu.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
☛ **Dr. Hartmann,** ☚
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (36-7-)

A. Stępiński i N. Gross

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 67

„na Podelwiu“

mają zaszczyt polecić Szanownéj Publiczności swój handel zaopatrzony w następujące artykuły:

a) Wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i hiszpańskie.
b) Wszelkie towary kolonialne.
c) Delikatesy z pierwszych źródeł zagranicznych.
d) Główny skład wódek gdańskich, obok znacznego zapasu likierów tak krajowych jak i zagranicznych.
e) Porter angielski, piwo tenczyńskie i Bock.
f) Różne gatunki herbaty w cenach nader umiarkowanych.
g) Powszechnie znane źródło świec kościelnych tak stearynowych, jakoteż i woskowych białych i kolorowych z wizerunkami Świętych i z wszelkiemi ozdobami złoconemi.
h) Jedyny skład na Galicyę Zachodnią srebra chińskiego i wszelkich wyrobów platerowanych;

a zarazem nader ważne dla Szan. Duchowieństwa:
Nadzwyczajny wybór przedmiotów kościelnych, oraz znaczny zbiór okazów materyj na ornaty.

Gwarancya, rzetelność i dobra usługa stoją po stronie powyższéj firmy. (231-5-3)

„DJABEŁ“

PISMO SATYRYCZNE, ILLUSTROWANE
wychodzi w Krakowie. (135-5-)
Piąty rok istnienia.
Kwartalnie złr. 1.25 = 3 fr. = 25 sgr.

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego.

Zarząd nowo założonéj
Fabryki parowéj czyszczenia pierza w Krakowie
ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że otworzył także częściową sprzedaż i odmianę czyszczonego pierza w lokalu fabrycznym przy ulicy Skawińskiéj pod L. 38 i że przyjmuje wszelkie rodzaje pierza do czyszczenia, mianowicie
w każdą Środę
(266-2-6) po cenie dla każdego przystępnéj.

Korzyści, które czyszczenie pierza pod wszelakim względem daje, nie będą tutaj nadmieniane, gdyż każdy może się o tem przekonać, kto pierze użytkuje. Każda osoba przynosząca pierze do czyszczenia może być przy całym przebiegu czyszczenia obecną, celem przekonania się naocznie, iż robota odbywa się sumiennie i rzetelnie.

Zarazem oznajmia powyższy zarząd, iż chcąc w tym względzie być pomocnym biednym cierpiącym, przyjmuje od wszystkich szpitali miasta Krakowa bezpłatnie pierze do czyszczenia.

S. Grünzweig i Spółka.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . .	złr. 1·25	Cognac fin Champagne .	„ 2·—	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki . .	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ —·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ —·70
Mosel, Brauneberger, Niersteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer .	„ 2·—	Szampańskie:		za butelkę	„ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose . . .	„ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·-	Aubertin cremant rose .	„ 2·50	„ marcowe	„ —·27
		Mum et Comp.	„ 3·		
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką

(39-35-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Wyciąg mięsny Towarzyst. Liebiga

z FRAY-BENTOS (w Ameryce południowéj).

Cztery złote medale — w Paryżu 1867 (2), Havre 1868, Moskwie 1872.
3 dyplomy zaszczyt. — w Amsterdamie 1869, Paryżu 1872, Wiedniu 1873.
Dyplom **„Hors Concours“** w Lyonie 1872.

Wtenczas prawdziwy jeżeli etykieta każdego słoika ma wyciśnięty podpis *J. v. Liebig* niebieską farbą.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:
pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1. (104-2-24)

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier:
w Wiedniu, Wollzeile 6—8, Carl Berck.

Nagroda Montyon (2.000 fr.) przez Akademią Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii Medycznéj w Paryżu, przyznane

VINS Titrés d'OSSIAN HENRY

Członka Akademii medycznéj Paryskiéj, profesora Szkoły Farmaceutycznéj.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w Laboratoryum Akademii medycznéj w Paryżu wykazał, że wina te zawierają *sześć razy więcéj pierwiastków działających*, jak wszelkie inne preparacye tego gatunku (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Alicant Wienie i z dyastarą mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

Proste Wino z Chininą dozowane Ossiana Henry.
Toniczne, anigorączkowe przywracające siły nadaje się wybornie *w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowéj, gorączkach uporczywych, trudnem powrocie do zdrowia, upośledzonem trawieniu, bolach żołądka*, gastralgiach itd.

Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.
Skutki téj preparacyi pokazały się cudowne przeciw *bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedokrwistości, wyczerpaniu i osłabieniu.* Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu, jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z Jodem Ossiana Henry,
z Chininą, Jodem i Diastazą. Przeciw *skrofułom, chorobom kości, niemocy lymfatycznéj, krzywieniu się kości pacierzowéj, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.* Zastępuje Tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. (50-19-24)

Przejrzeć instrukcyą, która dołączoną jest do każdéj butelki w polskim języku.
Główny skład w aptece Pa. E. Fournier & Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré 56 w Paryżu.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Dr. Stanisław Pareński

Docent dyagnostyki lekarskiéj w Uniwers. Jagiellońskim, **przeniósł swoje mieszkanie** do domu pod L. 233 I. piętro, na rogu ulic Szczepańskiéj i Sławkowskiéj, gdzie apteka Wgo F. Gralewskiego. (180-4-5)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głównym.
(86-5-24)

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarza często i nie pozostawia tylko lekkie świerzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. Trauczyńskiego i W. Redyka; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyków. (61-19-)

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (71-9-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Kamienica

przy placu Dominikańskim i rogu ulicy Stolarskiéj Nr. 485, o 3ch piętrach, do sprzedania. — Rzetelni nabywcy raczą się zgłosić do stróża Kazimierza.
(252-3-3)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-19-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

COMMISSION pour décors, costumes, partitions, brochures, manuscrits.
MISE EN SCÈNE d'opéras, féeries, ballets, comédies, drames et vaudevilles anciens et modernes et d'opérettes de salon.

THÉATRES

Dessins en couleurs, *sur commandes*, de décors et costumes de théâtre, ainsi que de toilettes de ville et de bal pour les dames. — S'adresser à M. DAVID, de l'Opéra, r. St-Georges 9, Paris.
(84-5-)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym,— w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (42-41-)

POMMADE EPIDERMALE
PRZECIW ŁUPIEŻOWI
P. DICQUEMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN
Zapobiega wypadaniu włosów.
Spędza łupież z głowy.
Uśmierza swędzenie.
Skład w Krakowie, w aptece p. Trauczyńskiego pod koroną w Rynku głównym, i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.
(2215-5-)

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju* i t. p. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki 1 franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego* i *W. Redyka,* — we Lwowie w aptece pp. *Piotra Mikolascha,* — w Brodach w aptece p. *Kullaka,* — w Poznaniu w aptece Dra *Mankiewicza.* (41-33-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **14** „ „ „
6 „ „ „ **30** „ „ „
6½ „ „ „ **60** „ „ „
7 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(142-5-) **Dyrekcya.**

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.
Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (43-8-)

☛ Ja Wilhelmina Rix ☚

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa ś. p. Dra A. RIXA, wyrabiam od 16 lat JEDYNIE i WYŁĄCZNIE prawdziwą i nie naśladowaną ORYGINALNĄ PASTĘ POMPADOUR, albowiem ja tylko znam sekret przyrządzania takowéj. Donosząc niniejszem, że rzeczona pasta Pompadour odtąd tylko w mojem mieszkaniu w WIEDNIU, STADT, ADLERGASSE Nr. 12, jest PRAWDZIWA do nabycia, OSTRZEGAM, aby nie kupowano jéj u KOGOKOLWIEK innego, gdyż obecnie ani składu ani filii nigdzie nie utrzymuje i wszystkie poprzednie składy wskutek zdarzających się NAŚLADOWAŃ ZWINĘŁAM. Moja prawdziwa pasta Pompadour także CUDOWNĄ pastą zwana, nigdy nie zawiedzie w swych skutkach; działalność téj niezrównanéj pasty do twarzy jest nad wszelkie spodziewanie i jest jedynym PORĘCZONYM środkiem do szybkiego i niewątpliwego usunięcia wszelkich wyrzutów skórnych, piegów, plam wątrobianych itd. Zaręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie bezskuteczności PIENIĄDZE ZWRÓCONE ZOSTANĄ. Słoik téj doskonałéj pasty z przepisem użycia kosztuje **1** złr. **50** c. (2190-5-6)

Rozsyłka za zaliczką pocztową.

☛ **Podziękowania nie zostaną ogłoszone.** ☚
Wilhelmina Rix, wdowa Dra w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 12.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*